Nr. 17. Lwów, dnia 27. kwietnia 1917. Rok XLIX.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K. półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA“.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

FLAWIAN MARYAŃSKI.

W sprawie niższych szkół rolniczych.

Kwestya wartości szkół rolniczych niższych nie schodzi ze szpalt *Rolnika*.

We wszystkich jednak poruszanych zarzutach nie podnosi się najważniejszej — zdaniem mojem — sprawy niedostatecznego dotychczasowego elementarnego przygotowania uczniów powyższych szkół. Do szkoły rolniczej przychodzi uczeń po ukończeniu szkoły ludowej, częstokroć zupełnie nieumiejący czytać poprawnie, co się zaś tyczy rachunków, to $^3/_4$ uczni nie umie porządnie nawet dodawać. Są to fakta, które stwierdzić mogą wszyscy nauczyciele szkół rolniczych; najważniejszą przeto rzeczą jest przedewszystkiem zreformowanie szkoły ludowej w kierunku umożliwienia jej spełnienia postawionych zadań. Z chwilą, gdy szkoła ludowa będzie wypełniać należycie swe odnośne obowiązki, wówczas odpadnie konieczność uwzględniania w szkole rolniczej nauki elementarnej, a uzyskany w ten sposób czas można będzie zużyć na przedmioty inne.

Drugą bolączką naszych szkół, to — nie ubliżając zupełnie naszym nauczycielom szkół rolniczych — brak odpowiednich przygotowawczych studyów dla tychże kandydatów.

Któż dzisiaj staje się zwykle tym nauczycielem w szkołach rolniczych?

Ukończony słuchacz Akademii dublańskiej, czy innej analogicznej uczelni, czasem także średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, z odpowiednią praktyką.

Czyż może to być należytem już przygotowaniem dla człowieka, któremu niejednokrotnie nawet nie śniło się przedtem być kiedyś nauczycielem?

Kandydat taki nagle, po złożeniu egzaminu nauczycielskiego, zostaje z łaski bożej oświecicielem, przystępując do tego egzaminu, według przepisów, prosto z praktyki na folwarku.

Dziwić się też nie można, że tacy nauczyciele nie mogą inaczej przedstawić sobie tej szkoły, jak tylko jako folwark, a uczniów jako fornali. Mimowoli przychodzi na myśl powyższe, wprost nieświadome, traktowanie tej uczelni, jako szkoły, mającej na celu kształcenie personalu folwarcznego,

Kandydaci, z małymi wyjątkami, nie mają prawie pojęcia o potrzebie gospodarstw włościańskich, sami bowiem odbywali praktykę tylko w gospodarstwie folwarcznem; chociaż zatem nawet i pochodzą z ludu, to jednak, nie odbywszy praktyki w gospodarstwie włościańskiem wzorowem, naszem, ewentualnie także i zagranicznem, nie mogą zdać sobie sprawy z charakteru gospodarstwa włościańskiego i jego potrzeb. W szczególności zwykle nie rozumieją, że gospodarstwo włościańskie musi mieć produkcyę różnorodną, wyzyskać możliwie wszystkie gałęzie uboczne, by nazwać się mogło racyonalnem, dalej, że gospodarstwo włościańskie u nas winno zaprowadzić cały szereg nieznanych dotychczas gałęzi produkcyi, względnie uznanych jako ubliżające dla gospodarza, jako to: chów drobiu, warzywnictwo, dla konsumcyi bodaj samego gospodarza itd. Te działy, graniczące wprost z gospodarstwem domowem, dziwnie u nas zwanem kobiecem, zdaniem mojem powinien znać każdy uczący w szkole rolniczej, a tego nie może się nauczyć w gospodarstwie folwarcznem.

Dziwnem może wydawać się stawianie podobnej propozycyi, jednak inaczej być nie może. Kobieta na wsi, to materyał dla wszelakiego postępu w swoim dziale trudno niedostępny, bo zarozumiały; gospodyni wiejska polega tylko na tem, czego się nauczyła od swej matki i uparcie broni swojej dumy, jako gospodyni wszystko dobrze znającej.

Z działu domowego gospodarstwa powinny być zatem pewne przedmioty nauczane w szkole niższej rolniczej, jeśli chce się uzyskać jakiś postęp w gospodarstwie włościańskiem. Należy bezwarunkowo zdążać do zerwania z tradycyą, sam gospodarz winien się nauczyć niejednej rzeczy z działu gospodarstwa do

mowego, bo w ten tylko sposób może wydatnie podnieść rentowność swego gospodarstwa.

Trzeba również przy kształceniu kandydatów na nauczycieli szkół rolniczych wziąć pod rozwagę to, że do nauczania potrzeba pewnego fachowego pedagogicznego przygotowania. Uczenie, to umiejętność, z którą człowiek się nie rodzi; może wprawdzie mieć pewien do tego talent, ale bez odpowiedniego przygotowania nie może mieć znajomości całego szeregu prawideł i zasad nauczania, koniecznie potrzebnej, by nauka wydała rezultat dodatni.

Dla wychowawcy w każdej szkole potrzebne są zatem wiadomości z dziedziny pedagogiki i metodyki danego przedmiotu. Słabo są te wiadomości rozwinięte u nas w szkołach wszelakiego rodzaju, ale przecież coś jest. Szkoła ludowa ma już pewne, po długich a ciężkich trudach wypracowane podręczniki z dziedziny pedagogiki i metodyki, szkoły średnie mają także coś niecoś, przynajmniej od czasu do czasu czyta się jakieś tłumaczenie z obcych, przeważnie niemieckich źródeł, rzadko z francuskich, w „Muzeum“, ale o podobnych pracach z dziedziny nauki rolnictwa nie słyszano, ani nie czytano nigdy, nigdzie. Mimo istnienia tyloletniego szkół rolniczych niższych, nie mamy dotychczas żadnej publikacyi z tego działu. Skoro jednak w ciągu pięćdziesięciu lat czynności tych szkół wydano tylko jeden, jedyny podręcznik szkolny, pióra dr. K. Miczyńskiego*), więc jakże żądać, byśmy mieli podręczniki z pedagogiki, czy metodyki z tejże dziedziny!

Pytanie mimowoli nasuwa się, skąd wziąć takich autorów, którzyby potrafili zadośćuczynić powyższemu żądaniu?

Rzeczywiście rzecz niesłychanie trudna. Trzeba do opracowania takiego dzieła mieć nieco więcej wykształcenia, aniżeli dają go studya prawnicze, nie wystarczy do tego także tytuł właściciela dóbr, lub choćby wreszcie posiadanie samych tylko studyów agronomicznych — na to trzeba specyalnie kształcić i przygotować ludzi pod względem nauczycielskim wykształconych, którzyby podołać mogli powyższemu zadaniu.

Każdy, kto tylko kiedykolwiek miał coś wspólnego z nauczaniem, wie, jak trudne są pierwsze początki, ile mimowoli głupstw strzela się, zanim się dojdzie do pewnej metody nauczania, wyboru materyału naukowego i postępowania z uczniami, ile to traci się na marne energii i czasu, zanim się z tego wyjdzie labiryntu. Jeszcze dobrze, jeśli dany osobnik trafi na kierownika porządnego i ten zechce mu w sposób koleżański udzielić coś ze swego doświadczenia nauczycielskiego. W wypadku takim — o ile naturalnie taki młody adept zechce pójść za radami, a ma zarazem powołanie do tego zawodu — można liczyć, że przynajmniej później poprawi błędy swych pierwszych lat; ale istne nieszczęście w razie przeciwnym, wtedy biedni uczniowie, biedny nauczyciel, a jeszcze biedniejszy każdorazowy następca. Ten istotnie ma syzyfową pracę. Poprzednik jego był np. zwolennikiem żywienia z ręki cieląt, następca chowu zgodnego z tak zwanymi prawami natury i t. d. i t. d.

To wszystko skutki braku jednolitości w nauczaniu, braku odpowiednich podręczników.

Jeśli mowa o tem, że niższe szkoły rolnicze nie spełniają swego zadania, to proszę powiedzieć, jak mogła szkoła spełnić swe zadanie, ucząc rzeczy, której właściwie nikt nie znał, t. j. gospodarstwa włościańskiego?

Przecież nie mamy dotychczas z zakresu gospodarstwa włościańskiego żadnego materyału naukowego, na podstawie którego moglibyśmy zbadać jego wady

*) Uprawa roli i roślin: książka do nauki w krajowych niższych szkołach rolniczych, Kraków 1911. Nakładem galic. Wydziału krajowego.

ST. ZALASINSKI.

To i owo.

Wdzięczny jestem Czcigodnej Pracownicy, pani Albinowskiej, że nareszcie podała nam sposób, w jaki możnaby zjadać wrony, jedna tylko bieda, że radzi jeść młode, a o te trudniej, bo trzebaby je z gniazd wybierać, co przedstawia pewne trudności i byłoby zachętą dla „milusińskich“ do wybierania wogóle ptasząt, do czego mają wielkie zdolności.

Trudno przewidzieć przyszłość, ale zdaje mi się, że pierwsza uczta z wron będzie połączona z pewnemi trudnościami, obrzydzeniami itp., ale do wszystkiego można się przyzwyczaić i przełamać niczem nie uzasadnione przesądy.

Zimno i zimno! — źle się ten rok zapowiada.

Oziminy na ogół nie źle się przedstawiają, szczególniej na włościańskich polach, gorzej będzie z wiosniankami, bo brak koni i ludzi do roboty, a wszystko wskutek długiej zimy bardzo opóźnione.

Otrzymujemy nakaz za nakazem, by wszystkie pola były obsiane i obsadzone!

Zdaje mi się, że każdy rolnik bez nakazu pragnąłby to wykonać, gdyby miał odpowiednie siły i nawozy.

Pola na obszarach dworskich po części wyjałowione, bo brak nawozów naturalnych i sztucznych, i czyż nie lepiejby było zasiać i zasadzić mniej morgów, a liczyć na pewne plony?

Nareszcie: czem obsiać, gdy z ziarna, przeznaczonego na siew, rekwiruje się znów 10%,

Błędne koło! — nie prowadzące do celu.

Rozporządzeniem z 18. marca b. r. poleciło c. k. Starostwo komisyom żniwnym, by na obszarach dworskich, jeżeli właściciel lub dzierżawca nie obsieje lub nie obsadzi pól swoich, gmina lub pojedynczy włościanie mają te pola obsiać i zebrać na swój użytek, bez wszelkiego odszkodowania dla właściciela!

A czemże to chłop obsieje, gdy mu zostawiono nawet nie tyle, ile sam potrzebuje ziarna na obsiew i wyżywienie? — dlaczego właściciel, a tem więcej dzierżawca, któremu zabrano inwentarze, ma ponosić nowe straty? — jaki będzie wtenczas stosunek właściciela do dzierżawcy? — jak dzierżawca dotrzyma warunków kontraktu? —

— To nie zachęca do energicznej i wydatnej pracy, — i wprowadza ogromne zamieszanie w naszych i tak bardzo smutnych stosunkach, — przygotowuje się teren dla rozlicznych procesów, które nikomu na dobre nie wyjdą.

Zdumiony jestem ogłoszeniem cen maksymalnych na konicz!

Otrzymujemy pisma ostrzegające nas przed zakupnem koniczyny do siewu u miejscowych handlarzy, i słusznie, — a tymczasem w *Rolniku* Nr. 14 jest ogłoszona cena na konicz z wyłubem cienko lub gruboziarnistym!!

Czy może być większa klęska dla rolnika, jak

i zorganizować szkołę rolniczą z odpowiednim planem naukowym, tak, by odpowiadała ona swemu celowi.

A zresztą, która wogóle szkoła rolnicza przyczyniła się u nas do podniesienia rolnictwa, tj. wprowadziła rzeczywiście zmiany ustroju naszych gospodarstw i wydała szereg uczniów hołdujących pewnym zasadom w niej głoszonych?

Wyznać trzeba, że tylko częściowo Akademia dublańska wpłynęła dodatnio w tym kierunku.

Powiadam częściowo, gdyż i ona nie usuwa najgorszego błędu naszych gospodarstw, t. j. wadliwej organizacyi i braku znajomości handlowej strony rolnictwa.

Musimy się zgodzić na jedno: że w dziedzinie organizacyi naszych szkół rolniczych wszelakiego typu stanęliśmy w tyle po za wszystkiemi społeczeństwami rolniczemi. Jedną z przyczyn faktu, że naród od wieków zajmujący się rolnictwem nie wydał dotychczas żadnego specyalnego systemu gospodarczego, zastosowanego do potrzeb swoich z uwzględnieniem ciężkich warunków klimatycznych i ekonomicznych, jest właśnie to, że nauce rolnictwa za mało przypisywaliśmy znaczenia, że zatem opieraliśmy się zawsze na wzorach obcych, a tem samem naśladowaliśmy rzeczy nam nieodpowiadające, nie chcąc się trudzić stworzeniem odrębnego systemu na podstawie przestudyowania naszego kraju pod każdym względem.

Jako najlepszy przykład braku znajomości u czynników miarodajnych wartości strony naukowej i istoty rolnictwa, a zarazem jako dowód, jak u nas najlepszą ideę rolniczą można wypaczyć, wystarczy wspomnieć naukę rolnictwa w naszych seminaryach nauczycielskich. Mimowoli nasuwa się tu porównanie wykonania tej idei z owym zakonnikiem, który dostawszy polecenie namalowania kameleona, nie mając pojęcia, jak wygląda to stworzenie, namalował wielbłąda z głową lwa, bo przecież c a m e l l o znaczy: wielbłąd, a l e o n e: lew!

Wracając do rzeczy, winniśmy dążyć, by nasze szkoły rolnicze wszelakiego typu miały przedewszystkiem charakter rolniczo-handlowy, a dalej, by ich plany naukowe były przynajmniej od czasu do czasu uzupełniane i zastosowywane do nowych potrzeb i wymogów, co niestety u nas chyba tylko wyjątkowo się dzieje. Żądanie typu handlowo-rolniczego jest uzasadnione smutnem doświadczeniem z wychowankami naszych szkół rolniczych, nie wyłączając nawet Akademii dublańskiej, a zwłaszcza z początkującymi inspektorami rolniczymi powiatowymi.

Streszczając powyższe wywody, zaznaczam, że przyczyny niespełnienia zadań naszych niższych szkół rolniczych należy szukać przedewszystkiem we wadliwej organizacyi szkoły, która charakterem swej nauki i charakterem produkcyi swego gospodarstwa kształci jedynie pomocników dla obszarów dworskich, nie udziela natomiast swym wychowankom dostatecznego całokształtu produkcyi gospodarstwa włościańskiego, dalej z powodu braku odpowiednio wykształconego pod względem pedagogiki i metodyki personalu nauczycielskiego i wreszcie z braku odpowiedniego materyału naukowego dotyczącego gospodarstwa włościańskiego.

A przecież mamy już lat 50 swoją autonomię i czego dokonaliśmy?

Nasuwają się słowa nuncyusza papieskiego C o m m e n d o n i e g o, że „Polacy, to naród mający bardzo wielkie zdolności, lecz mało lubiący swój rozum nauką przyozdabiać".

---

wyłub (kanianka) w polu? — i to jeszcze rolnik ma sobie sprowadzić za drogie pieniądze?

Przecierałem okulary, — prosiłem, by mi to córka głośno przeczytała, bo własnym oczom nie wierzyłem, — i tak jest rzeczywiście. Ustawa nakazuje tępić kaniankę, na opieszałych nakłada kary, a tu znów polecają zakupno tego nieszczęścia i wprowadzają w kłopot biednego gospodarza, co woli? — grubo czy cienko ziarniste nieszczęście!? —

Toż wolałbym plantować perz, który da dobre siano, a korzenie, wysuszone, mogą być znakomitą paszą dla bydła, a nie będzie mnie przynajmniej bolało, że wysypałem za niego pieniądze, bo on poczciwiec sam się urodzi.

Że pod względem azotu będzie smutno, to trudno, ale też nie wiem, czy wyłub zaopatrzy ziemię w azot lub inne pokarmy roślinne?

Widziałem raz w okolicach Stanisławowa wspaniałe kultury kanianki — całe łany piętrzyły się złotawemi górami, i myślałem, czyby nie można robić z niego materaców, poduszek? — nie przypuszczałem, że będzie on dopuszczony do roślin, mających żywić bydełko i konie, że ten rabuś dojdzie do tego honoru, że go kupować będą!

Widzę, że wszystko możliwe teraz. Przypuszczam, że uczeni badacze wysilają sobie mózgi, by przecież jakąś cnotę odkryć w kaniance, jak już w wielu chwastach odkryto.

Dlaczego fasoli nie uprawia się na większą skalę? — przecież ta roślina ma wiele zalet, szczególniej jako pożywienie. Nie wybredna, nie wiele zachodu koło niej, plony daje dobre, a delikatniejsze odmiany są wprost przysmakiem.

Bób także wzgardzony (nie mówię o bobiku). Wszak bób wielkoziarnisty, w stanie jeszcze niezupełnie dojrzałym, jest znakomitem pożywieniem, bezwarunkowo cenniejszem, aniżeli zalecana młoda koniczyna lub rabarbar.

Syn mój przywiózł przed wojną z Dublan parę ziarnek fasoli szparagowej tycznej. Po powrocie z nad Strypy zasadziłem ją na próbę, czy zejdzie i jaki to gatunek? Nasienie ciemno-fioletowe, płaskawe, dosyć duże, niepozorne. Zeszły wszystkie ziarnka. Tyki poprostu były obsypane strączkami grubymi, jak najgrubsze cygaro. Smak szparagów, ale znacznie lepszy, żadnych włókien, coś pysznego, rozpływającego się w ustach!

Niestety! — nie wiem, jak się nazywa.

Nasienia zebrałem około cztery litry i będę ją kultywował, bo wczesna i bardzo plenna.

Dlaczego ziemniaki, zostawione przez nieuwagę w ziemi przy kopaniu nie marzną? — teraz zupełnie zdrowe się wykopują? — a przecież zima była bardzo ostra.

Dlaczego zostawione w ziemi, gdy nie dało się wykopać, znakomicie rosły i plon obfity wydały, jak to było w roku 1915?

Dlaczego rzepa, nie wykopana w zeszłym roku, teraz ma już nać bardzo ładną, i czy można ją na nasienie zostawić?

ROMAN ŻUROWSKI.

Wojenny sposób sadzenia ziemniaków.

W polu przygotowanem pod ziemniaki, jednak zupełnie nienawiezionem, postępuje się jak przed sadzeniem ziemniaków „pod łopatę“ (wałek, znacznik). Następnie, proceder sadzenia ten sam, jak „pod łopatę“, z tą różnicą, że między posadzeniem ziemniaków, co wykonuje jedna partya robotników, a nakryciem ich, co wykonuje druga partya tychże, dowozi trzecia partya taczkami stajennemi, między rzędy (posadzonych już ziemniaków), z poprzednio furami dowiezionych kup, przegniły obornik i nakrywa garścią tegoż (posługując się widłami) każdy posadzony ziemniak. Robotnicy z łopatami następują bezpośrednio i przykryte obornikiem ziemniaki zakopują w ten sposób, że biorąc na łopatę posadzony ziemniak wraz z obornikiem i sztychem ziemi, zakrywają tem jamkę, powstałą z poprzedniego sztychu, odwracając obornikiem w dno jamki. W ten sposób obornik będzie na spodzie jamki, ziemniak w środku, ziemia na górze.

Robota ta przy pewnej wprawie postępuje bardzo szybko.

Przestrzegać należy, aby robotnicy sadzący ziemniaki (pierwsza partya) przydeptywali je dobrze bosemi nogami, by następnie w czasie odwracania sztychu ziemniak trzymał się ziemi.

Aby dowóz ludźmi obornika zabierał jak najmniej czasu, należy kupy w polu rozmieścić planowo, najlepiej u wylotu rzędów na obu końcach pola co kilka kroków; o ile pole jest bardzo szerokie, to środkiem zostawić do dowozu obornika furami pas, który trzeba obsadzić na początku lub na końcu.

Sposób ten, praktykowany u nas oddawna przez ludność ubogą, i w górach, mającą mało nawozu do dyspozycyi, wymaga więcej ludzi, o ilość potrzebną do rozwożenia obornika po polu, zaoszczędza za to rozrzucanie nawozu.

Sposobu tego użyć można również, przy zastosowaniu obsypników, do przykrywania ziemniaków. Wtedy na pomarkowanem polu pierwszą czynnością jest rozwiezienie taczkami obornika i umieszczenie go w miejscach naznaczonych znacznikiem. Druga partya robotników sadzi ziemniaki w oborniku, poczem puszcza się konne obsypniki.

Sadząc tym sposobem wychodzi co najwyżej 10 fur obornika na morg, plon zaś jest ten sam, jak przy normalnem nawożeniu.

Ziemniaki wcześnie wschodzą i szybko dojrzewają.

Sadzenie pod łopatę chroni ziemniaki od jesiennych przymrozków i umożliwia bronowanie kilkakrotne, natomiast ziemniaki sadzone pod obsypnik cierpią od bron i łatwiej marzną, zato kopaczka pracuje tu bez porównania lżej i czyściej.

Pole, na którem posadzono ziemniaki powyższym sposobem, nie zastąpi w płodozmianie normalnie znawiezionego ziemniaczyska, ale uda się na niem doskonały owies.

Wobec wyjątkowych czasów, gdzie z jednej strony mamy do dyspozycyi tylko małe ilości obornika, a z drugiej zwiększenie produkcyi okopowych, leży w interesie rolnictwa, uważam za racyonalne, wykorzystać obornik ziemniakami przy pomocy podanego sposobu, zaś przy uprawie ozimin uciec się do pomocy nawozów pomocniczych.

Dr. ST RUNGE.

Leczenie świerzbu u koni.

Świerzb (*scabies*) czyli pospolicie zwane parchy u koni, grasują w czasie wojny w znacznych rozmiarach.

Jak ogólnie wiadomo, jest to choroba bardzo zaraźliwa, przenosi się łatwo na ludzi, a wywołuje ją pasożyt, występujący w kilku odmianach, sadowiący się głębiej lub płyciej w skórze.

Leczenie świerzbu jest kosztowne i zabiera wiele czasu. Brak zaś w obecnych czasach niektórych środków leczniczych i trudny wybór skutecznego leku, wielce przeszkadzają walce z tą zarazą.

Sposobów leczenia świerzbu jest wiele. Często próbują właściciele leczyć świerzb samą kreoliną, bądź rozpuszczoną, bądź nie. Jest to całkiem złe, gdyż nierozpuszczona kreolina jest za silna i bardzo drażni skórę, a rozcieńczona za słaba; dalej skład kreoliny nie zawsze jest jednakowy, a niektóre jej wyroby zawierają bardzo wiele fenolu, wskutek czego przychodzi do zatrucia, zwłaszcza, gdy się całego konia kreoliną nierozcieńczoną lub silnym roztworem wysmaruje.

Koń po takiem wysmarowaniu dostaje drgawek, niedowładu, a nawet porażenia ogólnego, ślini, oddaje ciemny, prawie barwy czarnej kawy mocz i o ile natychmiast po zauważeniu powyższych objawów nie obmyje się go dokładnie wodą i mydłem, to w kilka lub kilkanaście godzin ginie.

Smarowanie konia, choćby najmniej drażniąca maścią, powinno odbywać się partyami, nigdy zaś odrazu całego konia nie powinno się smarować, gdyż inaczej, prócz znacznej utraty ciepła, transpiracya skóry jest upośledzona, a nawet zupełnie zniesiona.

Strzyżenie konia dotkniętego świerzbem jest polecenia godne, gdyż wówczas można stosować maści nie tak silne, lek łatwiej przenika skórę i mniej leku się spotrzebowuje. Gdy jednak z powodu braku odpowiednich maszynek nie da się to przeprowadzić, to w każdym razie grzywa i nasada ogona powinny być ostrzyżone, co da się uskutecznić łatwo zwykłemi nożycami.

Oddawna stosuje się smarowanie koni dotkniętych świerzbem płynną maścią, zwaną *linimentum* wiedeńskiem, składającem się z dziegciu (*Pix liquida*) i siarki (*Sulfur sublimat.*) w równych częściach po 50 gr, mydła potasowego medycznego (*Sapo kal. med.*) i spirytusu w równych częściach po 100 gr, zaś dla wrażliwszych koni, zmodyfikowanego mazidła wiedeńskiego, składającego się z dziegciu i siarki po 580 gr, mydła i spirytusu po 560 gr i kredy (*Cretae*) 140 gr.

Mazidła te są bardzo liczne i w większości głównie działającym środkiem jest dziegieć.

Bardzo skutecznym lekiem przeciw świerzbowi u koni, stosowanym w Akademii weterynaryi we Lwowie, jest *linimentum* składające się z 600 gr dziegciu, 300 gr terpentyny (*Ol. Terebinthinae*), 100 gr mydła medycznego, 1 gr sublimatu (*Hydrarg. bichlor. corr*).

Wszytkie te mazidła w dzisiejszych czasach są bardzo drogie i trudne do zdobycia.

Zastosowana w ostatnich czasach przez wojskowych lekarzy weterynaryjnych ropa byłaby dobra, gdyby nie wywoływała zbyt ciężkiego zapalenia skóry, leczącego się trudno i tygodniami.

Leczenie jednak naftą (*Ol. Petrae*) zmieszaną z wodą wapienną (*Aqua Calcis*) i olejem lnianym (*Ol. Lini*) daje wspaniałe wyniki. Smarowanie samą naftą jest szkodliwe.

Mięszaninę tę można łatwo w każdym gospodarstwie samemu sporządzić i kosztowne leczenie świerzbu u koni wypadnie bardzo tanio.

Na 2 konie wystarczy zmięszać: nafty 1000 gr, wody wapiennej 2000 gr, oleju lnianego 500 gr.

Przyjmując w dzisiejszych czasach cenę 1 litra nafty na około 56 hal, doliczając do tego koszt sporządzenia wody wapiennej w domu, co wyniesie zaledwie kilkanaście halerzy, wreszcie olej lniany, trudny wprawdzie do zdobycia i zbyt drogi w mieście, ale na wsi wszędzie jeszcze łatwy i tani, to leczenie jednego konia nie przeniesie 3 koron.

Wodę wapienną sporządza się w następujący sposób:

1 kg (1000 gr) niegaszonego wapna zalać 10 litrami wody. Po ugaszeniu zebrać 1 litr wody i rozcieńczyć ją znowu 10 litrami wody, albo prościej: 100 gr niegaszonego wapna zalać 10 litrami wody, po ustaniu się woda zebrana jest gotowa do użycia.

Całe leczenie przeprowadza się zatem następująco: grzywę i nasadę ogona ostrzydz; pierwszego dnia wysmarować przepisaną mięszaniną dokładnie głowę, szyję, łopatki, przedpiersie i przednie kończyny, miejsce koło miejsca, nie opuszczając najmniejszego nawet kawałeczka skóry; drugiego dnia grzbiet, klatkę piersiową, słabizny i brzuch; trzeciego zad, tylne kończyny i ogon. Czwartego dnia obmyć letnią wodą i mydłem części nasmarowane nasamprzód, piątego części dalsze, a szóstego zad, kończyny tylne i ogon.

W ten sposób leczone konie zazwyczaj nie wymagają powtórnego smarowania, o ile smarowanie przeprowadziło się sumiennie, lekarstwo było dobrze sporządzone, a koń nie był narażony na powtórne zarażenie.

Do smarowania powinno się użyć miękkich płacht (worków), przędziwa lub miękkich szczotek do bielenia (nigdy ryżowych); smarowanie połączyć z lekkiem wcieraniem mazidła w skórę. Myć również należy miękkiemi płachtami.

Dodatek sody do wody, którą koń ma być obmyty, jest zbyteczny, a w każdym razie powinien być nieznaczny, aby i tak już objętej zapaleniem skóry nie podrażniać.

Ważną rzeczą przy leczeniu świerzbu u koni jest przeprowadzenie odkażenia (desynfekcyi) stajni i wszystkich przedmiotów, z którymi koń miał sposobność się zetknąć.

Odkażanie powinno się przeprowadzić dwukrotnie: 1) równocześnie z leczeniem konia winno się uprząż, zgrzebła, szczotki, derki, dyszle u wozów, żłoby, drabiny, ściany i podłogi stajni oczyścić w ten sposób, aby koń dalej się nie zaraził; 2) po ukończeniu leczenia — a ta ostatnia desynfekcya powinna być jak najściślejsza.

Uprząż wystarczy włożyć do 3% roztworu kreoliny i pozostawić ją w tym roztworze 24 godziny, potem dokładnie osuszyć i jakimkolwiek tłuszczem namazać. Miękkość i elastyczność skóry nie ucierpi na tem.

Żłoby, drabiny i wszystkie przedmioty drewniane wyszorować silnym ługiem sodowym i pobielić świeżo zgaszonem wapnem, łańcuchy wypalić nad ogniem, ściany pobielić świeżo zgaszonem wapnem z dodatkiem chlorku wapna lub kreoliny.

Najsłabsze nawet objawy świądu u konia, choćby nie było jeszcze wypadnięcia włosów lub strupków, powinny wzbudzać podejrzenie świerzbu, a nie być tłumaczone świądem wynikłym z zanieczyszczenia skóry, lenieniem i t. p.

Konia, który chętnie ociera się szyją (grzywą), nasadą ogona, udami o różne przedmioty, powinno się natychmiast oddzielić i zmyć całego 1—2% roztworem kreoliny i pilnie go obserwować, szczególnie oglądając sanki, czoło, grzywę, wewnętrzne strony kończyn i nasadę ogona.

Gdy tylko na najmniejszej powierzchni ciała zauważy się ubytek włosów lub strupek, wtedy miejsce to z szeroko zakreśloną okolicą należy wysmarować jednem z przepisanych mazideł, a całego konia prócz tego zmyć 1—2% roztworem kreoliny. Korzyść z podobnego postępowania jest wielka, gdyż świerzb rozprzestrzenia się szybko i powoduje nietylko łysiny i wstrętny wygląd konia, ale i wychudzenie zwierzęcia, a silnie zapuszczony jest trudno uleczalny.

Największym wrogiem świerzbu jest czystość i słońce. To też chcąc uniknąć świerzbu, powinno się konie, zwłaszcza w lecie często zmywać i dokładnie czyścić, z drugiej zaś strony konie dotknięte świerzbem i wysmarowane zaleca się puścić na słoneczny okólnik.

C. KOCHANOWSKI, st. Radca leśnictwa, wiceprezes gal. Twa leśnego.

W sprawie użytkowania żywicy.

Uzupełniając nasze artykuły w tym samym przedmiocie, donosimy, że wydane zostało rozporządzenie Ministerstwa rolnictwa z dnia 19. lutego b. r. l. 679, wystosowane do wszystkich krajowych władz politycznych, w sprawie czerpania żywicy, a ustanawiające równocześnie te obszary leśne, które podpadają pod obowiązek użytkowania żywicy. Brzmi ono w streszczeniu w sposób następujący:

W myśl §. 4. ustęp 2. rozporządzenia ministeryalnego z dnia 16. czerwca 1916, Dz. u. p. Nr. 184, ma być w tych lasach, w których czerpanie żywicy dotychczas nie było przeprowadzane, a które w najbliższych pięciu latach mają być ścięte, wykonane pozyskiwanie żywicy w tych rozmiarach, w jakich na to zezwolą istniejące przepisy techniczno-leśne, jako też prawne zobowiązania i cele gospodarcze pojedynczych ciał gospodarczych. Od tego obowiązku wolne są w myśl rozp. Ministerstwa rolnictwa z d. 23. września 1916, Dz. u. p. Nr. 327, wszystkie lasy w Solnogrodzie, Tyrolu i Przedarulanii, dalej lasy w Styryi, do których ma zastosowanie ustawa krajowa z 28. lipca 1898, Dz. u. k. Nr. 14 ex 1899, i lasy w Karyntyi w myśl dotyczącej ustawy z d. 28. lipca 1911, Dz. u. k. Nr. 30 ex 1912, a w końcu we wszystkich innych krajach lasy ochronne i wyłączone. Z drzew leśnych przyjść mogą pod rozwagę w szczególności sosna zwykła, a nadto świerk, jeżeli wyłączy się sosnę czarną, rosnącą tylko koło Wiener-Neustadt, i nie uwzględni zupełnie modrzewia, który bądź co bądź w położeniach niższych występuje przeważnie tylko sporadycznie.

Rozmiary obowiązku użytkowania żywicy wynikają z ograniczających postanowień wyżej powołanego rozporządzenia ministeryalnego. W tym kierunku zaznacza się jak następuje:

a) Ponieważ przymus czerpania żywicy ustanowiony w ustępie 2. powołanego rozporządzenia obejmuje tylko te lasy, które w najbliższych 5 latach mają być ścięte, przeto pod te postanowienia podpadają tylko te części lasów i te drzewa, o których z pewnością jest wiadome, że ich ścinka przeprowadzona zostanie najpóźniej do r. 1921. Postanowienie to odnosi się więc do lasów, które gospodarowane są bez istnienia planu gospodarczego (mała posiadłość leśna), lub takich przestrzeni leśnych o naturalnem odmłodnieniu i gospodarstwie przerębowem, w których chwila wykonania ścinki zależna jest od wytworzenia się nasienia, czego naprzód przewidzieć nie można, itd. Naturalnie nie mogą być też wzięte pod rozwagę te lasy, które znajdują się w wieku od wieku rębności nader odległym, np. lasy na Karście, w Krainie, na Pograniczu i w Dalmacyi, jak i inne lasy zasadzone ze względów na dobro ogólne i nie będące w wieku rębności.

b) Przepisy policyjno-leśne stoją na przeszkodzie pozyskiwaniu żywicy w tych lasach, które z powodu nieodpowiednich stosunków gleby i drzewostanów, albo wskutek niekorzystnych wpływów zewnętrznych mniej są oporne i z tego powodu wymagają szczególnie zapobiegliwego i starannego gospodarstwa, tak, iż tu nawet planowe cięcia muszą być zaniechane (lasy wystawione na wiatry, okiść, wpływy dymów fabrycznych i inne szkodliwe wpływy, jako też lasy opadnięte przez owady, itd.). Również należy wyłączyć lasy, które założone zostały w celach zmniejszenia niekorzystnych wpływów elementarnych wielkich obszarów i w celach tych dalej utrzymywane być mają (lasy na Karście i tym podobne).

c) W wielu wypadkach będą czerpaniu żywicy stały na przeszkodzie cele gospodarcze odnośnych okręgów gospodarczych, o ile to dotyczy produkcyi drewna użytkowego. W tym kierunku należy wskazać na szczegół, że wskutek użytkowania żywicy i wedle rodzaju drzewa i innych okoliczności połączonego z tem mniejszego lub większego niebezpieczeństwa murszu następuje znaczne obniżenie wartości drewna użytkowego, a tem samem cierpi produkcya drewna materyałowego, w szczególności dłużynowego. Ponieważ w danym wypadku tylko fachowiec osądzić może, czy, w jakich rozmiarach i pod jakimi warunkami czerpanie żywicy jest ze względów na przepisy policyjno-leśne i cele gospodarcze pewnego okręgu gospodarczego dopuszczalne, przeto właściciel lasu nie może przy decyzyi nad tą kwestyą, jako też przy wyborze tak drzewostanów i pni, które do czerpania żywicy mają być przeznaczone, jak i metody zastosować się mającej przy użytkowaniu, obyć się bez doradcy techniczno-leśnego i dozoru fachowego, zatem tam, gdzie czerpanie żywicy miałoby być wykonywane bez tych przesłanek, tam ono nie jest bez niebezpieczeństwa i należy go zaniechać.

d) Przy świerku trzeba wskazać na szczegół, że użytkowanie żywicy w r. 1917 wprowadzone, może dopiero w r. 1918 dać właściwy wynik, a ponadto, że wynik ten pod warunkami tak co do położenia, jak i klimatycznych warunków dla produkcyi żywicy nieodpowiednimi, jest stosunkowo mniej wydatny. Żywica z tego drzewa pobrana (smółka) daje ponadto tylko mały wydatek olejku terpentynowego, a zatem zastosowanie produktów tego rodzaju żywicy jest ograniczone.

e) O ile stosunki prawne wykluczają możliwość czerpania żywicy, można osądzić po obznajomieniu się ze stanem rzeczy w każdym pojedynczym wypadku.

Równocześnie otrzymały krajowe władze polityczne polecenie treść niniejszego rozporządzenia podać do wiadomości powiatowych techników leśnych politycznej administracyi, którym poruczono dozorowanie czerpania żywicy.

Z powyższego wynika zatem w kierunku pozytywnym, że wykonywanie czerpania żywicy jest obowiązkiem, że przeprowadzone ono być winno w lasach większej własności nie podpadających pod przepisy ustawy lasowej (lasy ochronne i wyłączone), nie obciążonych żadnemi prawnemi zobowiązaniami, użytkowanych zapomocą zrębów czystych i przychodzących do ścinki z pewnością w najbliższych pięciu latach, jeżeli na użytkowanie to zezwolą ponadto cele gospodarcze, co tylko fachowiec osądzić może, i jeżeli użytkowanie samo stać będzie pod dozorem fachowca. Musimy jednak zwrócić uwagę, że punkt niniejszego rozporządzenia nie ustanawia zupełnie jasno, kto ma o istnieniu wskazanych celów gospodarczych ostatecznie decydować, czy „fachowiec“, czy też „technik leśny politycznej administracyi“ i że w pierwszym wypadku jest możliwość różnic w zapatrywaniach „fachowca“ z zapatrywaniami „powiatowego technika leśnego politycznej administracyi“.

Z postępu rolniczego.

Kopaczka „Postawka“ i wagonik do zbierania ziemniaków. Pan Stanisław Postawka, właściciel majątku Donosy, w guberni kieleckiej, w powiecie pińczowskim, skonstruował dwie maszyny, mogące oddać wielkie przysługi plantatorom ziemniaków, a to kopaczkę do ziemniaków i wagonik do ich zbierania po wykopaniu. Czerpiąc na razie wiadomości o tych wynalazkach z przygodnej publikacyi i z protokołów prób, jakie się odbyły w latach 1915 i 1916, nie możemy obecnie podać bliższych szczegółów co do konstrukcyi tychże maszyn, ograniczamy się tylko na ogólnym opisie, na podstawie tychże materyałów. Zatem odnośnie do kopaczki, to ma się ona różnić zasadniczo od wszystkich dotychczasowych systemów głównie tem, że składając się z czterech trybów i łańcucha, zupełnie usuwa działanie siły odśrodkowej. Z tego też względu wszelkie odlewy żelazne wraz z ciężkimi trybami, jakie spotykamy przy innych konstrukcyach, zostały w niej zastąpione lekkiemi częściami z kutego żelaza, skutkiem czego kopaczka ta pracuje bardzo lekko. Stwierdza to wspomniany poprzednio protokół — nawiasowo dodamy, podpisany przez najpoważniejszych obywateli i paru fachowców handlarzy maszyn rolniczych — w którym czytamy, że para średnich koni pracowała przy tej maszynie zupełnie bez wysiłku, pomimo bardzo zbitej i zdeptanej ziemi, jak również, że maszyna jest rzeczywiście silna, zbudowana z kutego żelaza i niemająca delikatnych, łatwych do pęknięcia części. Protokół ów odnośnie do konstrukcyi zaznacza, że waga całej maszyny wynosi tylko 215 kg, konstrukcya jest prosta, przy pracy okazuje się lekka, maszyna składa wykopane ziemniaki w jednym wązkim pasie, nie rozrzucając ich po bokach, radlica kopiąca umieszczona jest w pośrodku rozgartywacza, wskutek podwójnej przekładni obrót rozgartywacza jest bardzo szybki, przyczem jest wykluczone zapychanie się, natomiast umożliwiona łatwość regulowania głębokości kopania w czasie ruchu, a wyłączanie zazębień trybów niezależne od umocowania kół na osi. Maszyna umieszczona na 4 kołach jest zwrotna i niewywrotna nawet na pochyłym terenie, łatwo przewoźna na własnych kołach bez rozbierania. Podobnie również i drugi protokół prób, odbytych jeszcze w roku 1915, jest bardzo korzystny. Mówi on między innemi, że trwała, bardzo prosta i lekka konstrukcya kopaczki przy bardzo małem zużyciu smarów, umożliwia zastosowanie tej maszyny także i dla gospodarstw włościańskich, tem bardziej, że i cena powinna być przystępna, jak przypuszcza wynalazca, nie wyższa nad 100 rubli. Protokół ten kończy się słowami: „Wobec powyższego maszyna ta zasługuje na szerokie zainteresowanie się nią i rozpowszechnienie, nadając się pod każdym względem dla naszych gospodarstw, z których swojemi zaletami powinna wyrugować wszystkie inne dotychczas znane systemy“. Ważną zaletą tej maszyny ma być również fakt, że

kopiąc ziemniaki uprawia ona tak dobrze pole pod siew, że dalsza uprawa pod ozimine ma być zupełnie zbyteczna, wystarcza puścić walec żelazny, a za nim siewnik rzędowy, by otrzymać pięknie zasiane pole.

Drugi wynalazek, t. zw. wagonik, to rodzaj wielkiej, nizko osadzonej na kółkach paki, o pojemności około 7 korcy ziemniaków, zaprzężonej w dwie pary koni. Wagonik taki postępuje w ślad za kopaczką, a robotnicy, względnie dzieci wsypują weń wykopane i przez maszynę na boku ułożone bulwy. Po napełnieniu wagonika zajeżdża on przed kopiec i tam zapomocą odpowiedniej konstrukcyi momentalnie wysypuje swą zawartość. Maszyna ta przedstawia zatem znaczne korzyści w porównaniu do dotychczas używanych przy zwózce ziemniaków wozów z garami, czy półkoszkami, ogranicza bowiem i bardzo ułatwia robociznę, co zawsze, a zwłaszcza w czasach obecnych posiada bardzo poważne znaczenie.

Dotychczasowe próby były — o ile nam wiadomo — przeprowadzone wyłącznie tylko z maszynami skonstruowanemi przez miejscowych rzemieślników. Nie ulega zatem wątpliwości, że przy wykonaniu fabrycznem wartość ich może się jeszcze znacznie podnieść. Należałoby się zatem wynalazkiem tym zawczasu zainteresować, być bowiem może, że udałoby się go zużytkować już przy najbliższych zbiorach ziemniaków. O ile nam wiadomo, na razie tylko Związek handlowy Agronomów we Lwowie odniósł się do wynalazcy w sprawie bliższych szczegółów. Pożądaneby zatem było, by przedewszystkiem dublańska Stacya oceny maszyn sprawą tą zechciała się zainteresować.

Nawiasowo dodamy, że wynalazca przyrzekł redakcyi naszego pisma nadesłać w najbliższej przyszłości szczegółowy opis konstrukcyi powyższych maszyn, co, gdy nastąpi, nie omieszkamy podać go do wiadomości czytelników *Rolnika*. *Bronisław Janowski.*

Ołów jako nawóz katalityczny. Stutzer (*Journ f. Landw. 1916 64—1*). Można uważać za ogólne prawo biologiczne, że trucizny zabijające w pewnych koncentracyach protoplazmę roślin, w bardzo znacznych rozcieńczeniach mogą dodatnio wpływać na rozwój tychże.

Z jedną z takich trucizn, mianowicie z azotanem ołowiu, przeprowadził autor w kulturach wodnych szereg doświadczeń nad wpływem małych dawek tego związku na rozwój żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia, kukurydzy i grochu. Okazało się, że azotan ołowiu, dodany w ilości 0·5 gr na litr pożywki, wpłynął bardzo dodatnio na rozwój badanych roślin. Chcąc nadać praktyczną wartość takim badaniom, wykonał tenże autor szereg doświadczeń polowych z użyciem azotanu ołowiu w ilości 4 kg na ha, jako nawozu katalitycznego, w kombinacyi ze zwykłymi nawozami, danymi pod ziemniaki i pszenicę.

Ziemniaki wydają się być bardzo wrażliwe na działanie tego związku, tak, że dawka 4 kg na ha spowodowała zniżkę w plonie bulw i skrobi. Natomiast taka sama dawka zastosowana pod pszenicę, dość znacznie podniosła jej plon.

Na podstawie swoich własnych, a także na podstawie analogicznych poprzednio przez innych eksperymentatorów przeprowadzonych doświadczeń, sądzi autor, że azotan ołowiu, jako środek dodatnio pobudzający rozwój roślin, zasługuje na uwagę i na zbadanie, pod jakie rośliny i w jakiej ilości możnaby związek ten racyonalnie nawet w praktyce rolniczej stosować. *t.*

Stosunek wielkości suchych i napęczniałych nasion koniczyn i kanianki. Heinrich. (*Vers.-Station. 1915—395*). Badanie koniczyny na zawartość kanianki wykonywuje się przez rozsortowanie badanej próbki koniczyny w systemie sitek na ziarna o różnej wielkości. W ten sposób nasiona kanianki, jako mniejsze od nasion koniczyny, przechodzą do frakcyi najdrobniejszej i tam najłatwiej dają się wykryć. Nasiona kanianki koniczynowej zwyczajnej (*Cuscuta Trifolii Babingt*) z powodu małych wymiarów łatwo w ten sposób odróżnić nietylko od nasion koniczyny czerwonej (mimo, że koniczyna czerwona w zależności od swego pochodzenia wykazuje znaczne różnice wielkości ziarn), ale także od nasion koniczyny białej i szwedzkiej.

Nasiona zaś kanianki graniastej, grubej (*Cuscuta suaveolens Sér.*) są mniejsze tylko od nasion koniczyn czerwonych, a jednakowej wielkości jak koniczyna biała i szwedzka.

By ułatwić przeto rozpoznanie tej ostatniej odmiany kanianki w koniczynie szwedziej i białej, okazało się praktyczne moczenie w wodzie badanej próbki koniczyny.

Nasiona kanianki i koniczyn w niejednakowym stopniu pęcznieją, i dopiero teraz różnice ich wielkości tak silnie uwydatniają się, że z łatwością można rozdzielić je zapomocą sit. Nasiona kanianki graniastej znajdują się przeważnie w frakcyi 1·00 mm i bardzo znacznie wyróżniają się barwą od nasion koniczyny. *t.*

Doświadczenia z nawozami potasowymi. Seelhorst i Voigt (*Journ. f. Landw. 1916—64—31*). Porównywano działanie równoważnych co do zawartości potasu dawek soli potasowej i kainitu na kiełkowanie i plon niektórych roślin motylkowych i zbożowych.

Doświadczenia przeprowadzono w wazonach mieszczących po 18 kg ziemi, porównywując wpływ 10 lub 20 gr kainitu, względnie 3·1 lub 6·2 gr soli potasowej. Kiełkowanie i plony poszczególnych roślin okazały się w bardzo różnej mierze wrażliwe na badane nawozy, co uwidacznia następujące zestawienie:

Kiełkowanie	Kainit		Sól potasowa	
	jedna dawka	dwie dawki	jedna dawka	dwie dawki
bobik	normalnie kiełkuje	kiełkowanie nieco uszkodzone	b. dobrze wschodzi	
koniczyna czerw.	kiełkowanie uszkodzone	nie wschodzi	normalnie wschodzi	
—	kiełkowanie uszkodzone	kiełkowanie uszkodzone	normalnie wschodzi	
owies	normalnie kiełkuje	kiełkowanie uszkodzone	b. dobrze wschodzi	
jęczmień	dobrze wschodzi		b. dobrze wschodzi	
pszenica jara	normalnie wschodzi		dobrze wschodzi	
Plony w gramach:				
bobik	76	76	93	82
koniczyna czerw.	27	0	50	62
—	40	35	44	39
owies	100	87	125	125
jęczmień	27	32	40	47
pszenica jara	92	63	95	93

t.

Komosa ryżowa. W prasie rolniczej peryodycznej niemieckiej czytamy w czasach ostatnich bardzo wiele o tej nowej roślinie, mającej jakoby przedstawiać wysoką wartość dla celów produkcyi rolniczej. Komosa ryżowa (*Chenopodium Quinoaa Wild*) jest to roślina pochodząca z Ameryki południowej, gdzie jest — zwłaszcza w Peruwii — uprawiana na wielką skalę, tak w celu pozyskiwania ziarna, dającego smaczną potrawę, jak i liści, które spożywać można jako jarzynę, wreszcie słomy, posiadającej dość dużą wartość pastewną. Ostatnio czytamy o tej roślinie w czasopiśmie *Illustr. Landw. Zeitung* uwagi opracowane przez prof. dra Remy'ego. Profesor tenże — zastrzegając się, że na razie, wobec braku dostatecznych doświadczeń, nie może jeszcze w sprawie uprawy tejże rośliny wiele powiedzieć — stwierdza tylko, że ziarna jej posiadają rzeczywiście

poważną wartość pokarmową, która w porównaniu z kukurydzą, owsem wyłuszczonym i grochem przedstawia się następująco:

Składnik:	komosa ryż.	kukur.	owies wyłusz.	groch
Surowe białko . . .	14,3	11,4	15,2	26,2
surowy tłuszcz . .	5,6	5,1	7,1	1,9
bezazotowe wyciągowe	72,9	79,5	71,7	62 4
surowy włóknik . .	3,4	2,5	3,3	6,3
popiół	3,9	1.5	2,7	3,2

Wszystko przedstawia procentową zawartość suchej substancyi ziarna Plon przeciętny przyjąć można na 20 q z 1 ha ziarna, jakkolwiek w doświadczeniach na małą skalę uzyskiwano nawet plony powyżej 30 q z 1 ha. Sposób uprawy tejże rośliny winien polegać — wedle tego uczonego — na następujących prawidłach:

Pole należy przygotować jak pod buraki, z tą różnicą, że siew ma nastąpić w rolę zbronowaną, która potem musi być zwalcowana. Nawożenie winno być podobne jak pod owies, w szczególności należy uwzględnić potas, zwłaszcza w formie kainitu Siew następuje w końcu kwietnia, względnie w początkach maja, rzędowo, w odległościach około 40 cm, przyczem wychodzi nasienia około 1 kg na 1 ha Po siewie zawalcowanym należy puścić w mniej więcej 14 dni brony, lub ręcznie wzruszyć ziemię kopaczkami (sapami). Przerywanie roślin do odległości 20—30 cm następuje w czasie, gdy rośliny dosięgną wysokości dłoni. Zbiór (zwykle na początku października) podobny, jak przy burakach cukrowych nasiennych. Po zbiorze należy przesuszyć na polu w małych, daszkowato złożonych wiązkach. *j.*

Drobne porady.

Z praktyki uprawy bobiku. W czasopiśmie *Illustr. Landw. Zeitung* czytamy interesujące uwagi jednego z rolników niemieckich co do uprawy bobiku. Twierdzi on przedewszystkiem, że bobik siany sam, nigdy mu się nie udawał, cierpiał bardzo z powodu szkodników, zwłaszcza mszyc, i w rezultacie przynosił bardzo mizerne plony. Wpadł on zatem na myśl, by go zasiewać na współkę początkowo z owsem i peluszką, poczem ze samym owsem. Przekonał się na podstawie szeregu powtarzanych przez kilka lat z rzędu prób, że ten sposób siewu jest stanowczo najlepszy, zwłaszcza o ile nie sieje się tych roślin zbyt gęsto. Najlepszą przytem kombinacyą okazał się wysiew 160 kg bobiku i 20 kg owsa na jeden hektar, przyczem uzyskuje się przeciętnie w plonie 35,60 q ziarna bobiku i 22,40 q owsa z 1 ha.

Producent ten stosuje od szeregu lat przy wyborze nasienia bobiku hodowlę metodyczną, polegającą na tem, że przed dojrzeniem oznacza krzaki, które najpierwsze zakwitają, a więc i najwięcej, powyżej 26 strączków na jednej łodydze osadzają, z krzaków takich wybiera strąki, które na jednej osadce kwiatowej siedzą przynajmniej po cztery razem, z tych wreszcie te, które conajmniej 5 ziarn zawierają; ziarna te wysiewa, prowadząc je w dalszej uprawie jak osobne rodziny. W ten sposób doprowadził już do pewnego uszlachetnienia produkowanego u siebie bobiku, które — jak się spodziewa — będzie dalej postępować. Zbiór bobiku z owsem wykonuje żniwiarką, względnie i wiązarką, młockę na młocarni parowej, przyczem przez stosowne dobranie bębna sortującego oddziela w niej ziarno bobiku od owsa. Co do nawożenia, to uważa on obornik na podstawie swego doświadczenia za niewłaściwy pod bobik, zastępuje go zatem superfosfatem amoniakalnym i solą potasową. Obecnie radzi też w braku superfosfatu amoniakalnego użyć tylko soli potasowej, w ilości 2 q. Wreszcie co do odmiany owsa, to stosuje późny owies Strube'go, ten bowien okazał się najstosowniejszy. *j.*

Dwa żniwa w roku uzyskać można przy siewie grochu z marchwią. W tym celu wysiewa się około 140 kg grochu na 1 ha siewnikiem rzędowym, obciążając radełka, poczem puszcza walec gładki lub pierścieniowy i sieje marchew rownież rzędowo, lecz na poprzek do rzędów poprzednich, w ilości około 3 kg. Gdy groch dostanie mniej więcej cztery listki, okopuje się go, nie zwracając zbytniej uwagi na marchew, która przez to zostaje przerwana. Po dojrzeniu grochu wyciąga się go ręcznie i przesusza, poczem zwozi, okopując następnie marchew. Dobrze jest w tym czasie dać jakiś nawóz azotowy. O ile tylko wybrało się do takiej uprawy mieszanej wczesny groch, marchew po jego zebraniu rozwija się dostatecznie silnie, by wydać plon zadowalniający. *j.*

O wartości ściółki torfowej. W wydawnictwie *Mitteilungen der Grossh. Badischen Landwirtschaftlichen Versuchsanstalt Augustenburg* spotykamy bardzo cenne uwagi prof. F. Macha, o znaczeniu i wartości ściółki torfowej, streszczające się następująco:

Dobra, odpowiednio poszarpana ściel torfowa chłonie dwa razy tyle wody, co słoma, dając skutkiem tego suche, ciepłe pościelisko zwierzętom. Równocześnie wiąże lotne połączenia azotowe, powstające przy rozkładzie ekskrementów, podnosząc tem samem wartość obornika, czem znowu zaoszczędza wydatki na kupno nawozów azotowych. Ściółka torfowa ułatwia zarazem manipulacyę przy przechowywaniu obornika na gnojowni i zapobiega utracie cennej gnojówki, wsiąkającej w nią w całości, usuwając zarazem konieczność wydatków około wywozu gnojówki w pole. Używając ściółki torfowej w dostatecznej ilości w stajni, oczyszcza się w niej powietrze, a tem samem oddziaływa korzystnie na zdrowie zwierząt. Obornik wyprodukowany na ściółce torfowej poprawia zarówno gleby ciężkie, zimne, czyniąc je cieplejszemi, przepuszczalniejszemi i łatwiejszemi do uprawy, jak i ziemie lekkie, które pod jego wpływem wzbogacają się w próchnicę, przez co zwiększają swą urodzajność. Ściółka ta posiada zarazem ważne znaczenie jako domieszka przy użyciu innych mniej dobrych materyałów ściółkowych, używanych w braku słomy, jak np. liści, trzciny, chrustu, wreszcie ziemi itp., usuwa bowiem, a przynajmniej ogranicza znacznie ich zasadnicze wady, tj. małą nasiąkliwość i złe mieszanie się z ekskrementami stałymi. Wreszcie, co również, zwłaszcza w czasach dzisiejszych bardzo ważne, ściółka torfowa ogranicza zużywanie drogiej słomy, którą zatem można sprzedać, lub zużytkować do innych celów gospodarczych. Te wszystkie względy nakazują zwrócić baczną uwagę wszystkich posiadaczy torfowisk na ten materyał ściółkowy. *j.*

O stanowieniu loch. Locha, która się huka, staje się niespokojna, nie chce jeść, skacze po drugich, lub przeciwnie inne skaczą po niej. Gdy jest sama, od czasu do czasu huczy i ślini się, zazwyczaj zewnętrzna strona pochwy (sromu) maciczinej nabrzmiewa i czerwienieje. Gdy nie puścimy knura do lochy, niejedna choruje dosyć ciężko przez 2 dni i mizernieje. Pozostawianie knura z lochą przez kilkanaście godzin lub cały dzień, jak to zazwyczaj po naszych gospodarstwach się dzieje, nie jest potrzebne. Przekonałem się z praktyki, że zupełnie wystarcza jeden skok knura, trwający 10—15 minut. Po jednym skoku knura miało już u mnie kilkanaście loch po 6—8 prosiąt, a niektóre nawet więcej. Nie powinno się pozostawiać knura długo z lochą, bo przez to knur prędko się niszczy. Knurowi powinno się dawać owies (oprócz karmy) $1^1/_2$—2 kg dziennie. Gdy się ma knura leniwego, powinno się zadawać z karmą prażony, przypalany jęczmień, do $1^1/_2$ kg. W większej chlewni powinno być dwa lub trzy knury, jeden młodszy, drugi starszy, nie dlatego, aby starszego (większego) puszczać do loch starszych, a młodszego do mniejszych (młodszych), ale dlatego, aby stary knur nie chodził na swoje potomstwo, bo po takim knurze rodzą się zazwyczaj prosięta drobniejsze i często chorują i giną. Młodszy knur z innej chlewni powinien chodzić do loch po pierwszym knurze starszym.

Bug.

Obsadzanie wód rybami. Dr. Schiemenz, profesor Stacyi biologicznej w Friedrichshagen koło Berlina, podał w czasopismach następujące rady i wskazówki do obsadzania wód rybami:

1) obsadzaj wszelką wodę tylko odpowiednią rybą;

2) rozsadzaj ryby nie dla zabawy i rozrywki, lecz dla korzyści gospodarczej;

3) pamiętaj o tem, że ryby wsadzone do jakiej wody i tam się rozmnażające, wypierają ryby tam już żyjące, albo je pożerają, lub też robią im silną konkurencyę w wyzyskaniu pożywienia;

4) rozsadzaj ani za wielką, ani za małą ilość ryb;

5) rozsadzaj tylko dobre, niewadliwe ryby obsadnie, nie zaś tanią, nabytą zewsząd lichotę;

6) wysadzaj ryby z beczek i skrzyń nie na głęboką wodę, lecz w miejscach płytkich, najlepiej wprost koło brzegu, gdzie znajdują kryjówki;

7) narybek rozsadzaj przy samym płaskim brzegu, między roślinami wodnemi;

8) mniejszych ryb nigdy nie umieszczaj w wielkich ilościach w jednem miejscu, lecz rozdzielaj je rzadko na większe przestrzenie;

9) ryby obsadnie wpuszczaj natychmiast do wody po ich przywiezieniu, a nie trzymaj ich dłuższy czas w beczkach;

10) nie wpuszczaj ryb obsadnich do wody, której ciepłota jest znacznie wyższą, lub niższą, od ciepłoty wody w naczyniu przesyłkowem (w beczce lub skrzyni), lecz wyrównaj te ciepłoty, nalewając wodę ze stawu do naczynia przesyłkowego;

11) przy odbiorze ryb obsadnich przekonaj się o ich stanie, zanim je do wody wpuścisz;

12) przy rozpuszczaniu obchodź się z rybami ostrożnie i starannie;

13) licz lub waż dokładnie ryby rozsadzić się mające.

Do tych wskazówek prof. Schiemenza dodam jedną dla gospodarstwa narodowego bardzo ważną: obsadzaj każdą wodę rybami, tak, aby w całym kraju nie było wód niezarybionych, a więc bez pożytku odłogiem leżących i zachęcaj do zarybiania innych *Dr. F. W.*

Nieco o drożdżach w domowem gospodarstwie. Odnośnie do cennego artykułu p. prof. Tad. Chrząszcza p. t: »Drożdże piwne i mineralne, oraz ich zużytkowanie« w Nr. 16 *Rolnika*, niech mi wolno będzie dorzucić dla Szanownych i licznych dziś Czytelniczek tego pisma kilka uwag o zużytkowaniu tego dziś niezbędnego środka żywnościowego w gospodarstwie domowem, zwłaszcza zaś na wsi.

Należyta przeróbka mąki na chleb, bułki itp. może nastąpić tylko przy użyciu drożdży. Ciasto kwaśne i różne przeróbki drożdżowe, niemające z drożdżami nic wspólnego, jak np. proszek Oetkera, nie zastąpią nigdy dobrych drożdży i nie dostarczają nam nigdy tak dobrego pieczywa, jak przy użyciu drożdży. Skąpe zapasy zaś zboża zmuszają i gospodynię wiejską do możliwie najlepszego i najracyonalniejszego zużytkowania uszczuplonych racyi mąki.

W dawniejszych czasach drożdże były produkowane w stanie płynnym. Z czasem, przez użycie prasy, wydoskonalono wyrób tego artykułu i wyrabiają drożdże częściowo przesuszone pod nazwą »prasowanych«. Obecnie, chcąc przechować nadmiar drożdży prasowanych, które — jak wiadomo — tylko krótki czas są dobre do użycia, wynaleziono sposób zupełnego ich wysuszenia. W formie proszku, przechowane w naczyniu szczelnie zamkniętem i w miejscu suchem, dadzą się dobrze użyć przez rok cały i dłużej.

W gospodarstwie domowem używamy drożdży do wyrabiania pieczywa. Działanie drożdży polega na tem, że cząstki ich rozdzielone w cieście, wydzielając przy kiśnięciu bezwodnik węglowy, wytwarzają w tkance ciasta bańki tego gazu, tem wydymają ciasto, które staje się pulchne i gąbczaste.

Ponieważ z nadejściem ciepłej pory roku coraz trudniej będzie utrzymać drożdże przez dłuższy czas w stanie świeżym i zdatnym do użycia, polecam gospodyniom, zwłaszcza wiejskim, ten nowy wynalazek drożdży suszonych, które wypróbowałam od dwu lat i stosuję z najlepszym wynikiem.

Suszone drożdże mają te same własności, co świeże, t. zn. prasowane, z tem jednak przymiotem, że w każdym klimacie dają się bardzo długo zachować, bo nie podlegają zepsuciu.

Jeden dkg drożdży suszonych bierze się w miesiącach letnich na $^1/_2$—1 kg mąki, zaś w miesiącach zimowych $1^1/_2$ dkg na $^1/_2$—1 kg mąki. Biorąc je do użytku, należy je wpierw namoczyć w 1—2 łyżkach letniej wody, a gdy dobrze rozmokną, dodać stosownie do przepisu odpowiednią ilość mleka albo wody, potem dodać mąki i dobrze razem wymieszać. Rozczyn ten stawia się na ciepłe miejsce, aby dobrze wyrósł. Gdy podrośnie, dodaje się mąki, soli, tłuszczu, cukru itp. i misi starannie, poczem się zaraz ciasto wyrabia i stawia ne ciepłe miejsce. Na 100 kg mąki liczy się 100—128 gr drożdży, zależy to od dobroci mąki, temperatury i czasu kiśnięcia. Nadają się one też do podbudzenia działania kwaśnego ciasta, gdy mu brakuje siły fermentacyjnej. Wtedy rozpuszcza się drożdże w małej ilości wody i miesza z kwaśnem ciastem.

W Niemczech fabrykacya takich sproszkowanych, trwałych drożdży rozwinęła się teraz nadzwyczajnie. W Austryi powstały 2 fabrki drożdży: Emila Marpurgu (Parsch pod Solnogrodem) i Rudolfa Adlera (Wiedeń, II/3. 34. Brigittennauer Presshefe Fabrik), które zapobiegły piekącej potrzebie.

Drożdże wyrabiane pod nazwą »Florylin« w Parsch pod Solnogrodem ruszają rozczyn dopiero po 6—9 godzinach. więc używając tych, czy chodzi o chleb czy bułki, należy na noc rozczynić. Drożdżami z fabryki »Adler Wiedeń« rozczynia się zrana i do 2 godzin rozczyn się ruszy.

Wynalazek ten suszonych drożdży ma wartość w domowych gospodarstwach nadzwyczajną, gdyż robi gospodynię niezależną od utrudnień posyłkowych i pocztowych, które sprawiają, że braknie nieraz drożdży prasowanych, które z powodu szybkiego psucia się sprowadzać można zawsze tylko w ograniczonej ilości.

Juliuszowa Albinowska.

Wiadomości bieżące.

Zmiana terminu posiedzeń Komitetu. Stosownie do uchwały z dnia 20. kwietnia br. termin posiedzeń Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, przypadający dotychczas na 20. każdego miesiąca, został przełożony na 30. każdego miesiąca. Pierwsze posiedzenie Komitetu odbędzie się zatem już 30. kwietnia, tj. w poniedziałek. Naposiedzenia te osobne zaproszenianie będą wysyłane. Zwracamy zatem uwagę, że w posiedzeniach tych biorą udział członkowie Komitetu, tak zamianowani przez Radę Ogólną, jak i kooptowani. Prócz tego mogą bywać na posiedzeniach także i przewodniczący Rad Oddziałów i ich zastępcy, jednakże bez prawa głosowania, a tylko z głosem doradczym.

*

† **Henryk Turnau**, b. właściciel dóbr, c. i k. kapitan inżynieryi, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 18. kwietnia 1917 r. w 84 roku życia w Krakowie. Pogrzeb odbył się tamże w piątek dnia 20. bm. Nabożeństwo żałobne w sobotę dnia 21 bm.

Zmarły położył na polu rolniczem nie małe zasługi nietylko jako wzorowo zarządzający swym majątkiem, Gaikiem, w powiecie wielickim, i biorący swego czasu żywy udział w życiu obywatelskiem, ale również jako wychowawca, który swych trzech synów, Jerzego, Adolfa i Łucyana poświęcił zawodowi rolniczemu, czyniąc z nich chlubę naszego rolnictwa.

Cześć Jego pamięci!

*

Rada Ogólna c. k. gal. Tow. gosp zostanie zwołana — wedle uchwały Komitetu z dnia 20. kwietnia br. — na dzień 8. i 9. czerwca br. Porządek dzienny ułożony będzie w najbliższym czasie.

*

Zakupno ogierów. Komitet c. k. gal. Tow. gosp. uchwalił zakupić kilka ogierów za subwencyę rządową w kwocie 21.000 koron, a to w celu poparcia w pierwszym rzędzie hodowli koni nizkiej miary, czyli t zw. »koników«. Ogiery te będą umieszczone na stacyach, jednakże bez subwencyi. Cena przeciętna ma być od 2,000—2,400 koron; za ogiery większe, których zakupno ma być uwzględnione w dalszym rzędzie, wyznaczono jako cenę przeciętną 4,000 koron. Równocześnie postanowił Komitet zwołać w najbliższym czasie ankietę złożoną z Członków swej Sekcyi chowu koni, jak i z więcej znanych rolników i hodowców koni, w celu rewizyi planu hodowlanego, w szczególności rozstrzygnięcia, czy na przyszłość należy uwzględniać głównie chów »koników«, czy też raczej konia roboczego większej miary, a to ze względu na gospodarstwa intensywnie prowadzone, potrzebujące silniejszych koni do pociągu maszyn i narzędzi rolniczych.

*

Inspektorat leśnictwa w biurze Komitetu c. k. gal. Tow. gosp. W najbliższym czasie będzie utworzony przy biurze Komitetu inspektorat leśny, którego celem będzie udzielanie fachowych porad w sprawach leśnictwa i opracowywanie planów racyonalnego zagospodarowania lasów. W ten sposób będzie zrealizowana myśl, podjęta przez Komitet jeszcze w roku 1914, której rozwinięciu przeszkodziła tocząca się obecnie wojna. Inspektorat ten będzie miał również za zadanie zorganizować kontrolę nasion leśnych przy pomocy lwowskiej Stacyi botaniczno-rolniczej, oraz zająć się zorganizowaniem hodowli sadzonek drzew leśnych pochodzenia obcego, a wreszcie poczynić starania i podjąć inicyatywę w kierunku rozwoju krajowej produkcyi nasion drzew leśnych.

*

Uruchomienie Sekcyi przy Komitecie c. k. gal Tow. gosp. Potęgująca się z każdą chwilą działalność c. k. gal. Tow. gosp. w kierunku spełniania ważnych zadań odbudowy rolnictwa we wschodniej części kraju, powoduje konieczność ciągłych obrad Komitetu tegoż Towarzystwa nad poszczególnemi sprawami, a tem-

samem uruchomienia jego Sekcyi, jako organów doradczych. Rozchodzi się tu zatem przedewszystkiem o uruchomienie Sekcyi hodowlanej, handlowej, ekonomicznej, chowu drobiu, gorzelniczej i organizacyjnej, te bowiem skutkiem wypadków wojennych zawiesiły swą działalność z chwilą wybuchu wojny. Komitet na posiedzeniu ostatniem uchwalił zatem odnieść się do Przewodniczących tychże Sekcyi, względnie ich zastępców, by w czasie najbliższym zwołali posiedzenia, które następnie należałoby odbywać regularnie w pewnych stałych terminach, podobnie jak się to dzieje z posiedzeniami Wydziału Wykonawczego, czy Komitetu

*

W sprawie poparcia krajowej hodowli nasion oryginalnych. W celu uregulowania ważnej dla rolnictwa sprawy kwalifikowania i sprzedaży nasion oryginalnych, wyprodukowanych w krajowych zakładach hodowlanych, wypracowuje Komisya nasienna przy Komitecie c. k. gal. Tow. gosp. projekt działalności, który będzie przedłożony do aprobaty Centralnemu Wydziałowi Towarzystw rolniczych, dla ujednostajnienia tejże sprawy w całej Galicyi. W szczególności rozchodzi się o to, by krajowe hodowle, produkujące nieraz wielkim kosztem i trudem uszlachetnione odmiany roślin gospodarskich, były zabezpieczone od szkodliwej konkurencyi innych produkcyi, nie mających nic wspólnego z hodowlą nasienia oryginalnego.

*

Nowy Członek Sekcyi rolniczej. Komitet c. k. gal. Tow. gosp. uchwalił na posiedzeniu dnia 20. bm. kooptować w skład Członków swej Sekcyi rolniczej p. Karola Huppenthala, kierownika krajowej Stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie.

*

Projektowana reorganizacya Oddziałów c. k. gal. Tow. gosp. Obecna działalność naszego Towarzystwa i jej doniosłe znaczenie dla podniesienia rolnictwa we wschodniej części kraju, wymagają większego, niż dotychczas jej zdecentralizowania, a zarazem uzupełnienia w kierunku uwzględnienia handlu rolniczego. Odnośnie do tego odbędą się niebawem ważne narady Sekcyi organizacyjnej Komitetu nad zmiejszeniem dotychczasowych obrębów działalności poszczególnyrh Oddziałów i organizacyą Oddziałów handlowych, względnie Spółek handlowo-rolniczych przy tychże Oddziałach. Sprawą tą zajmował się, jak wiadomo, Komitet bardzo czynnie z inicyatywy wiceprezesa dr. Jana Rozwadowskiego jeszcze przed wojną, która niestety przerwała będące w toku prace przygotowawcze.

*

Z Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych. W dniu 18. bm. odbyło się posiedzenie Komisyi wykonawczej, a następnie posiedzenie plenarne Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych pod przewodnictwem prezesa Witolda Ks. Czartoryskiego, przy udziale wiceprezesa Wydziału krajowego dr. T. Pilata. Nieobecność usprawiedliwili: dr. Aleksander Raczyński i Stanisław hr. Mycielski.

Prezes zdał na wstępie sprawę z dwukrotnej interwencyi prezydyum u JE. P. Namiestnika i u JE. Ministra Höfera.

P. Namiestnik przyznał, że rekwizycya 10% owsa i jęczmienia do siewu, jako też ziemniaków nawet w tych gospodarstwach, które nie posiadają tych nasion w ilości dostatecznej do obsiewu wiosennego, jest nieracyonalna, tudzież przyrzekł z całą energią poprzeć żądania przyspieszenia wypłat należytości za świadczenia wojenne, wreszcie przyjął życzliwie uwagi prezydyum w sprawach Centrali odbudowy.

P. Minister Höfer uwzględniając przedstawienia Prezydyum zniżył wymagania c. k. Urzędu żywnościowego, który domagał się z Galicyi dostawy 4.950 wagonów ziemniaków. Prezydyum jednak zwróciło uwagę, że każda ilość ziemniaków wywieziona obecnie z Galicyi powiększa deficyt żywności w kraju, stwierdzony dochodzeniami urzędowymi komisyi, które dokonały szczegółowej rewizyi zapasów we wszystkich gospodarstwach.

Nadto przedstawiło prezydyum p. Ministrowi konieczność równorzędnego traktowania co do ceny galicyjskich świń tłustych z węgierskiemi (mangoliera), które płaci się w przerachowaniu na żywą wagę przy 150 kg 5·50 K za 1 kg, gdy za galicyjskie tylko 4·60 K, skutkiem czego tuczenie świń w Galicyi i produkcya tłuszczu wieprzowego (słoniny, sadła, smalcu) jest uniemożliwiona.

Hr. Z. Tarnowski podał do wiadomości zarządzenia celem wniesienia do c. k. Rządu gruntownie opracowanego przedstawienia z żądaniem dalszej likwidacyi i zarządzenia wypłaty w całym kraju świadczeń wojennych (w nieruchomościach), które dotąd po myśli §§. 19. i 20. ustawy o świadczenich wojennych przez c. i k. Intendanturę korpusu krakowskiego były wypłacane, a obecnie zostały wstrzymane.

P. Stanisław Konopka przedstawił wynik konferencyi odbytej dnia 12 b. m. z gen. inspektorem żywnościowym pułkownikiem Wallensdorferem, jako też swojej u p. Namiestnika interwencyi, spowodowanej pismami prezesów Towarzystwa rolniczego wielickiego, żywieckiego, wydziałów Towarzystwa rolniczego mieleckiego i ropczyckiego, listem p. Średniawskiego i zeznaniami protokolarnemi włościan z Glowa (pow. tarnowski), które przedstawiały groźne skutki bezwzględnych rekwizycyi zboża i ziemniaków.

W dyskusyi nad tymi sprawami przemawiali dr. Pilat, p. Dolański, dr. Lisowiecki, hr. Scipio, JE. Długosz, domagając się jak najenergiczniejszego zwrócenia uwagi Rządu krajowego, Rządu centralnego na groźny stan aprowizacyi kraju i na niemożność dokonania obsiewów, co w wielkiej części jest następstwem zaniedbań i błędnych zarządzeń w r. 1915 i z wiosną 1916, które podcięły produkcyę galicyjską z widoczną teraz szkodą dla całego państwa. O przedstawienie tej sytuacyi Kołu polskiemu uproszono JE. Długosza.

Obszerną dyskusyę wywołała kwestya ustalenia zakresu działalności Komend rejonowych w stosunku do Starostw i organizacyi rolniczych. Przemawiali kilkakrotnie oprócz przewodniczącego JE. Długosz, p. Cielecki, dr. Jordan, p. Konopka, ks. Siara, prof. Miczyński, dr J. Raczyński. Jednomyślnie wyrażono uznanie hr. Lamezanowi za działalność kierownictwa Komend rejonowych, skierowaną ku uruchomieniu gospodarstw i podtrzymania produkcyi rolnej w Galicyi. Do sformułowania zapatrywań Centralnego Wydziału w kwestyi dyskutowanej wybrano Komisyę, złożoną z pp. Stanisława Konopki, Romana hr. Scipio i dr. J. Raczyńskiego.

Dr. Julian Nowak w dłuższym referacie informował Centralny Wydział o preliminarzu budżetu rolniczego na najbliższy okres działalności Centrali odbudowy, tudzież udzielił wyjaśnień do sprawozdania tejże Centrali. W dyskusyi domagano się jak najszerszej pomocy do naprawy uszkodzonych melioracyi, zużytkowania kwot uzyskanych przez c. k. Namiestnictwo z obrotu bydłem rzeźnem, trzodą i jajami na poparcie hodowli przez Towarzystwa rolnicze, tudzież poparcia zakładania suszarni ziemniaków oraz innych jarzyn.

Na wniosek ks. Czartoryskiego uchwalono w interesie rozwoju rolnictwa krajowego poprzeć jak najusilniej starania Dyrekcyi Studyum rolniczego w Krakowie o ustanowienie katedry leśnictwa, drugiej katedry hodowli, tudzież o powiększenie dotacyi na asystentury, względnie wykłady uzupełniające.

Regulamin dla Komitetu Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych w Wiedniu uchwalono z poprawkami p. H. Dolańskiego.

Na wniosek hr. Romana Scipio polecono wygotować pismo do c. k. Urzędu żywnościowego w Wiedniu o zrównanie cen za tłuste świnie produkcyi galicyjskiej z cenami za świnie węgierskiej rasy (mangoliera).

Na tem posiedzenie zamknięto.

W sprawie wypłaty świadczeń wojennych. Podczas obrad Centrali odbudowy kraju, odbytych w ubiegłym tygodniu, nadeszła następująca depesza z Ministerstwa skarbu w sprawie zaliczek na świadczenia wojenne:

„Landeszentrale für wirtschaftliche Wiederaufrichtung ist ermächtigt bis auf weiteres Vorschüsse auf Kriegsleistungen wie bisher, jedoch nur auf Grund fallweiser Ermächtigung Eurer Exzellenz bezw. der Statthalterei flüssig zu machen. Falls hypothekarische Sicherstellung nicht möglich, genügt Beibringung intabulationsfähiger Urkunde“.

Tem samem Centrala otrzymała prawo wypłacania zaliczek na świadczenia wojenne.

Sprawa reklamacyi leśników. Z Wiednia donoszą: Zwraca się uwagę przedsiębiorstw lasowych, które wniosły prośby do Ministerstwa rolnictwa o przedłużenie uwolnienia od służby personalu służby lasowej albo robotników, posługując się przytem przepisanymi drukami, że mają one prośby te o zwolnienie swego personalu wnieść także do gmin, w których obszarze zwolnieni od służby są zatrudnieni. Gdyby listy ewidencyjne zwolnionych nie znajdowały się już w gminach, lecz u władz powiatowych, to prośby mają być do tych władz wystosowane. Ci ze zwolnionych, co do których prośby przedłożono według rezporządzenia Mini-

sterstwa obrony krajowej, są nadal zwolnieni aż do załatwienia akcyi rewizyi.

Nasiona roślin strączkowych do zasiewów wiosennych. Czytamy w *Tygodniku rolniczym*: Wojenny Zakład obrotu zbożem będzie dysponował w najkrótszym czasie pewną ilością nasion roślin strączkowych, które z powodu krótkości czasu zostaną natychmiast po ich nadejściu rozdzielone między poszczególne c. i k. Komendy rejonowe. Do rozsprzedaży przeznaczone będą nasiona grochu, soczewicy, bobu, fasoli i bobiku, a cena sprzedażna, po której rolnicy nasiona te nabyć będą mogli, wynosi za 100 kg, bez worka:

a) za zwykłe nasienie: soczewicy i grochu . . . 65·— kor.
b) » » bobu, bobiku i fasoli . . . 50·— »
c) za badane przez Stacyę kontrolną i pokryte atestem tej Stacyi nasienie grochu . . . . . 99·— »
d) za takie samo nasienie bobiku . . . . . . 76·— »

Rolnicy, którzy zakupią wymienione nasiona, muszą podpisać równocześnie układ z wojennym Zakładem obrotu zbożem, w myśl którego będą obowiązani:

§ 1. Uprawić odpowiedni obszar według deklaracyi i cały zbiór ziarna po omłóceniu oddać do dyspozycyi wojennego Zakładu obrotu zbożem, pozostawiając sobie jedynie dozwolone ustawą ilości ziarna na własną potrzebę i zasiew.

§ 2. W razie, gdyby producent nie uprawił odpowiedniego obszaru roli, na obsianie którego zakupił nasienie, do czego się zobowiązał, będzie zmuszony uiścić karę konwencyonalną w wysokości 500 kor. za każdy nieuprawiony hektar ziemi.

§ 3. Tę samą karę będzie producent obowiązany uiścić, o ile zasiane rośliny strączkowe spasie jako karmę, lub przyorze na zielony nawóz.

§ 4. O ileby producent skutkiem klęski elementarnej pole zasiane miał znów przyorać, to musi przedtem uzyskać zezwolenie woj. Zakładu obrotu zbożem, w przeciwnym razie musiałby uiścić karę przewidzianą w § 2-gim.

§ 5. Woj. Zakład obrotu zbożem obowiązuje się za cały zajęty zbiór nasion roślin strączkowych zapłacić następujące ceny:

za zdrowy groch	80	kor.
» bób i fasolę	80	»
» soczewicę	120	»
» bobik	60	»

Ceny rozumieją się za 100 kg loco stacya załadowcza.

Gdyby ceny za wymienione nasiona pochodzące ze zbioru roku 1917 zostały podwyższone, to woj. Zakład obrotu zbożem obowiązuje się producentowi ceny zakupna do tej samej wysokości podwyższyć.

§ 6. Jakość sprzedanego ziarna musi odpowiadać warunkom stawianym przez giełdę zbożową, a w razie, gdyby w drodze rozporządzenia jakość nasion była określoną, musi odpowiadać także tym warunkom.

§ 7. Zbiór wymienionych nasion strączkowych ma być bezwłocznie wojennemu Zakładowi oddany do dyspozycyi, najpóźniej jednak do dnia 1. października 1917 roku.

§ 8. Producent obowiązuje się wobec woj. Zakładu obrotu zbożem na każde zapytanie tyczące się stanu plonów dawać odwrotne wyjaśnienia, jak również zezwolić na oglądanie plonów na pniu zastępcom woj. Zakładu obrotu zbożem.

W razie sporu między producentem a woj. Zakładem obrotu zbożem, rozstrzyga sąd rozjemczy giełdy zbożowej.

W sprawie pomocy wojskowej przy uprawach wiosennych. Ministerstwo wojny zarządziło rozporządzeniem Oddz. X. Res. Nr. 55 000 z 26. marca b. r. oddanie robotników i koni wojskowych do upraw wiosennych.

Wszelkie podania o przydzielenie powyższych robotników i koni mają właściciele gruntow wnosić telefonicznie, telegraficznie, ustnie albo pisemnie wprost do swoich Centrali rejonowych, a nie do Namiestnictwa, Komend wojskowych, lub innych władz wojskowych, gdyż w ten sposób opóźnia się tylko przydzielenie.

Równocześnie zwraca się uwagę na okoliczność, że Ministerstwo wojny nie rozporządza zbyt wielką liczbą robotników i koni i przydzielenie będzie mogło nastąpić jedynie w ograniczonej liczbie.

Z Centrali odbudowy kraju. W ubiegłym tygodniu odbywały się w ciągu trzech dni w Krakowie obrady Rady przybocznej krajowej Centrali gospodarczej odbudowy kraju. Oprócz członków tejże Rady brali udział w zebraniu liczni posłowie do parlamentu i na Sejm, między nimi: JE. Witołd ks. Czartoryski, prezes Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych, Andrzej ks. Lubomirski, JE. Długosz, hr. Lasocki, wielu posłów ruskich, dyrektor centralnego Urzędu żywnościowego we Wiedniu dr. Aleks. Raczyński, członkowie Wydziału kraj. Pilat i Jahl, wicepr. Nam. Grodzicki, pułkownik gen. sztabu hr. Lamezan, radca Nam. Noel i szefowie poszczególnych Sekcyi. Zebranie zagaił JE. Namiestnik gen. hr. Huyn, następnie referował sprawozdanie Sekcyi I. r. dw. Ingarden. Sprawozdanie to wywołało bardzo obszerną dyskusyą, którą szczegółowo pomieścił krakowski *Głos Narodu*. Odsyłając czytelników po szczegóły tejże dyskusyi do tego pisma, zaznaczamy tylko, że po jej zamknięciu uchwalono wnioski następujące: prez. Marywskiego w sprawie budowy koszar, szkół i szpitali w zakresie Centrali; szereg wniosków eksc. Długosza w sprawie organizacyi ekspozytur i ich powiększenia, założenia w miastach powiatowych i ewentualnie stacyach kolejowych magazynów budowlanych, aby nie rekwirowano materyałów, przeznaczonych do odbudowy; wnioski pos. hr. Lasockiego o powiększenie i unormowanie zapomóg na opłatę mieszkań dla bezdomnych, oraz szereg wniosków specyalnych; wniosek pos. Diamanda w sprawie odbudowy miast i miasteczek z wezwaniem do rządu, aby wyposażył Centralę w odpowiednie fundusze, by odbudowa miast i miasteczek odbywała się drogą subwencyi rządowych; wnioski posł. Kędziora, aby ceny maksymalne na drzewo rząd ustanowił w całem państwie; szereg wniosków odesłano na Sekcyę.

W dalszym ciągu posiedzenia przedłożył prof. dr. Nowak sprawozdanie z działalności Sekcyi rolniczej, wykazując w dłuższym referacie smutny stan produkcyi rolniczej w Galicyi, oraz bardzo poważne trudności, jakie Centrala musi zwalczać na każdym kroku przy swej działalności na polu odbudowy rolnictwa krajowego. Sprawozdanie to, którego szczegóły również pomieścił *Głos Narodu*, wywołało również bardzo ożywioną dyskusyę, po której i po przedłożonym w międzyczasie budżecie poszczególnych Sekcyi, uchwalono cały szereg wniosków w zakresie działalności Sekcyi II.

Wreszcie nastąpiło sprawozdanie Sekcyi III. (przemysłowej), które przedłożył p. Battaglia, poczem również nastąpiła dyskusya.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Dla sprawy budżetu przeznaczył przewodniczący osobne posiedzenia, które mają się odbyć w dniach 9., 10., 11. maja b. r.

Odbudowa rolnictwa galicyjskiego w świetle cyfr budżetu krajowej Centrali. Na posiedzeniach Rady przybocznej Centrali odbudowy przedstawił dyr. Battaglia, jako referent, sprawę budżetu. Cyfra budżetu obejmuje 570 milionów koron. W marcu br. na konferencyi ministeryalnej postanowiono jednak budżet ten zmniejszyć. Reprezentanci Centrali zgodzili się na skreślenie 130 mil. koron. Skreślenie dalsze nastąpiło z innego powodu. Cały zakres działania oddziału bankowego został przeniesiony na Bank wojenny. Na odnośnej konferencyi na podstawie reskryptu z 14. marca br. reprezentanci Ministerstw domagali się skreślenia z budżetu Centrali wszelkich subwencyi. W ten sposób ubyło z budżetu 18 mil. koron. Ustalono budżet Centrali w sumie 166½ mil. kor., a do tego wniosła Centrala t. zw. »*Nachtragerforderniss*« w sumie 26 mil. kor. Cyfry w budżecie ustalone mogą jeszcze uledz rewizyi w Min. skarbu, które może dokonać skreśleń. Budżet ten obejmuje czas na rok 1917/18 i wyraża się cyfrą 191½ mil. kor. Na wypadek, gdyby nie stanęło na tem, że Zakład kredyt. wojenny obejmuje całą akcyę bankową, Centrala przedłożyła dodatkowe wnioski do tego działu, domagając się od Ministerstw kredytów w sumie 104·8 mil. koron.

Na czas przejściowy do 1. lipca 1917 otrzyma Centrala t. zw. »*Pauschalbetrag*«. Ten został ustalony zgodnem porozumieniem na 75 mil. kor. Do tego prowizorycznego budżetu Centrala zrobiła »*Nachtragerforderniss*« na 3½ mil. kor. Ponieważ obecnie nie ma przenoszenia kredytów z jednego okresu na drugi, suma budżetu prowizorycznego 78½ mil. kor. musi być zużyta do 31. czerwca 1917 roku.

W budżecie tym spotykamy następujące pozycye, odnoszące się bądź pośrednio, bądź bezpośrednio do odbudowy rolnictwa:

W budżecie przejściowym sekcyi I.:

Na odbudowę wsi i siedzib dla ewakuowanych 7·3 mil. kor.; na zapłacenie domów mieszkalnych definitywnych w budowie będących 8.2 mil. koron; na zapłacenie okien i drzwi 2 mil. kor.; na rekonstrukcyę studzien w gminach 70.000 kor.; na

czynsze dla bezdomnych 100.000 kor.; na pokrycie kosztów opracowania planów regulacyjnych wsi 30.000 kor.; na zapłacenie ceny kupna lasów Rozwadowskich ks. Lubomirskiego 10 mil. kor.; na koszta eksploatacyi lasów Dzikowskich 800.000 kor.; na zakupno drzewa budowlanego 600 000 kor.; na odbudowę domów mieszkalnych 1,000.000 kor.; na odbudowę domów gminnych, towarzystw itp. 300.000 kor.; na szkoły gminne 500 000 kor.; na wykonanie regulacyi miast i wsi 50.000 kor.; na urządzenia gospodarcze w gminach wiejskich i miejskich 1,200.000 koron.

Cały budżet Sekcyi I. wynosi 36 milionów 80.000 koron.

W budżecie tejże samej sekcyi na czas od 1. lipca 1917 do 1. lipca 1918 r.: na odbudowę budynków mieszkalnych, gospodarczych, włościańskich i ewakuowanych 64 mil. kor.; na odbudowę średniej i wielkiej własności 1,700.000 kor.; na budynki gminne towarzystw i t. p. 500.000 kor; na szkoły gminne 3 mil. kor.; na urządzenie mieszkań wsi i miast 5 mil. kor.; na odbudowę dróg gminnych i powiatowych 3 mil. kor.; na odbudowę studzien 300.000 kor.; na regulacyę miast i wsi 2 miliony kor.

Ogólny kredyt dla sekcyi I. na rok 1918/18 wynosi 101 mil. 50.000 kor.

W budżecie Sekcyi II. na czas do 1. lipca 1917: Na melioracye 500 000 K; pługi motorowe i parowe 550.000 K; na nasiona zagraniczne 300.000 K; maszyny i przyrządy rolnicze 150.000 K; worki i płachty 200.000 K; uporządkowanie lasów 800.000 K; ogrodnictwo 500.000 K; hodowla bydła 5 mil. K; utrzymanie bydła ewak. 300.000 K; hodowla trzody chlewnej, kóz, owiec, drobiu i ryb 2 mil. K; pszczelnictwo 100.000 K; produkcya paszy sztuczn. 300.000 K; mleczarstwo 200.000 K; gorzelnictwo rolnicze 200 000 K; zakupno sił pociągowych 500.000 K; kapitał obrotowy dla Komend rejon. 500.000 K; beczki na benzynę 1,000.000 K; warsztaty reperacyjne 1,000.000 K; magazyny dla spółek handl. roln. 250.000 K; zakupno nasion lnu 60.000 K; fabryka azotu 1,200.000 K; fabryka wozów 1,000.000 K; na odbudowę fabryki przerabiania odpadków 500.000 K; na fabrykę uprzęży 500.000 K.

W budżecie Sekcyi II. na rok 1917/18.: Na melioracye 3,000.000 K; na kupno nawozów sztucznych (subwencye i zasiłki) 2,000.000 K; pługi motorowe i parowe 4,300.000 K; maszyny i narzędzia rolnicze 2,800.000 K; worki i płachty 800.000 K; czyszczenie lasów 2,000.000 K; ogrodnictwo 500.000 K; hodowla bydła i utrzymanie 13,000.000 K; hodowla świń, kóz, owiec, drobiu, ryb i pszczół 6,700 000 K; subwencye na pasze 1,000 000 K; mleczarstwo 300.000 K; gorzelnictwo 1,000.000 K; magazyny handl. roln. 1,500.000 K; hodowla lnu 300.000 K; poparcie rolnicznych spółek handl. 2,000.000 K; fabryka uprzęży 600.000 K; zakupno materyału pociągowego 1,500.000 K; dla Komend rejonowych 2,000.000 K; udział w organizacyi handlowej rolników 2,000.000 K; na fabrykę uprzęży 500.000 K.

W budżecie Sekcyi III. za czas do 1. lipca 1917: zakupno surowców i materyałów budowlanych 10,905.000 K; zakupno własnych urządzeń tartaków 350.000 K; zakupno smarów, pasów itp. 1,048.090 K; organizacye składów materyałów budowlanych 1,000.000 K; zakupno materyałów dla kolejek gospodarczych 1,366.000 K; automobile ciężarowe i doczepki 1,141.000 K.

W budżecie Sekcyi III. na rok 1917/18: na urządzenie tartaków 350.000 K; na lokomobile 300.000 K; na kolejki wązkotorowe 400.000 K; na zakupno surowców 6,000.000 K.

O ile akcya kredytowa nie przejdzie z Centrali do Banków wojennych, Centrala przedłożyła jeszcze na ten wypadek drugi dodatkowy budżet. Znajdujemy w nim cyfry następujące między innemi:

Dla Sekcyi II.: na rolnicze inwestycye 20,000.000 K; udział rządu w organizacyi przemysłowej rolników 2,000.000 K.

Umowy o dostawę ziemniaków ze zbioru 1917 r. Urząd żywnościowy we Wiedniu zezwolił na zabezpieczenie dostawy ziemniaków ze zbioru 1917 dla większych miast, wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, wielkich związków spożywczych etc. w ten sposób, że rolnicy zawierają z góry umowę o dostawę ziemniaków z wymienionymi odbiorcami.

Umowy są dwojakie: 1) Umowy o uprawę ziemniaków; 2) umowy o dostawę ziemniaków.

Przez umowę o uprawę ziemniaków rozumieć należy taką umowę, w której producent zobowiązuje się do obsadzenia ziemniakami i uprawy pewnego określonego własnego obszaru, tudzież do oddania w czasie oznaczonym całego plonu, zebranego z tego obszaru, za oznaczoną cenę jednostkową w stosunku do faktycznie oddanej ilości ziemniaków.

Przez umowę o dostawę ziemniaków rozumie się umowę, w której producent obowiązuje się dostarczyć ściśle oznaczoną ilość ziemniaków za cenę oznaczoną w pewnym czasie.

Umowy przedkładać należy do zatwierdzenia c. k. Starostwu, w obrębie którego ziemniaki mają być uprawione, Starostwo zaś przedłoży następnie umowę do ewentualnego zatwierdzenia c. k. Namiestnictwu.

Przez zatwierdzenie umowy uzyskuje producent uwolnienie od ewentualnego zajęcia ziemniaków na inne cele.

Termin do przedkładania podań jest wyznaczony do 30. kwietnia b. r. (*Tyg. roln.*)

Pasy maszynowe. Sekcya III. (przemysłowa) Centrali odbudowy prowadzi we własnym zarządzie i pod kontrolą fachową ze swego ramienia wyrób pasów maszynowych w fabryce pasów I. Wurma w Krakowie. Pasy te będą odsprzedawane przedsiębiorcom przemysłowym i rolniczym po cenach kosztów produkcyi, tj. około 40 K za 1 kg pasa, w każdym razie niżej cen maksymalnych, wynoszących obecnie 42 koron. Ponieważ w najbliższym czasie zostanie przez Ministerstwo wojny, względnie przez Ministerstwo handlu przeprowadzona centralizacya przydziału skór (kruponów na pasy) w tym duchu, że przedsiębiorcy nie będą mogli swego zapotrzebowania w pasach pokrywać bezpośrednio u fabrykantów, lecz tylko za pośrednictwem Towarzystwa przydziału skór (Lederbeschaffungsgesellschaft) w Wiedniu, względnie o ile idzie o Galicyę, za pośrednictwem Sekcyi III. (Biuro pasów maszynowych), a to dlatego, że wskutek małej ilości skór będą uwzględniane tylko zgłoszenia najpilniejsze i najwcześniej podane.

Zgłoszenia winny być zaopatrzone poświadczeniem Starostwa, względnie Ekspozytury budowlanej, że pasy te są konieczne dla uruchomienia danego przedsiębiorstwa i że uruchomienie to jest w publicznym interesie.

Ziemniaki nasienne hodowli H. Dołkowskiego i Syna w Nowej Wsi. C. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa gospodarczej odbudowy Galicyi) przyznało następujące odmiany ziemniaków powyższej hodowli producentom Galicyi wschodniej: Łucya w ilości 14,75 q, Lech 6 q, Rychlik 4 q, Monar 5,5 q, Nowy różany 2,5 q, Monwid 20 q, Cedon 13 q, Topaz 3 q, Dida 6 q, Anita 1 q, Sokół 5 q, Gastołd 12.5 q, Gryf 16,5 q, Bonar 10 q, Gawronek 9 q, Petronius 23,5 q, Attyk 10 q, Soliman 7 q, Pojata 12 q, Kalif 22.5 q, Gracya 18 q, Senator 18,5 q, Zbyszek 52 q, Potentat 31 q, Gedymin 70 q, Koral 5 q, Ursus 21 q, Świteź Rudze 72 q, Bojar 4 q, Złocień 13 q, Mitra 3 q.

Uregulowanie obrotu tłuszczami. Namiestnik gen. hr. Huyn wydał następujące postanowienia wykonawcze do rozporządzenia Urzędu dla wyżywienia ludności z dnia 11. stycznia b. r., dotyczące zaopatrzenia ludności w produkty masarskie i tłuszcze wieprzowe § 1. Wykupno przepisanych przez c. k. Urząd dla wyżywienia ludności kontyngentów dostawy produktów mleczarskich, oraz wykupno tych ilości tłuszczów wieprzowych, które przy każdem biciu świń winny być oddane (§ 2 powołanego rozporządzenia), odbywać się będzie wedle powiatów. Polityczne władze powiatowe są upoważnione do wydania bliższych zarządzeń co do sposobu przeprowadzenia wykupna kontyngentów dostawy. Tytułem wynagrodzenia za masło i tłuszcze wieprzowe, oddawane przez producentów w ramach kontyngentu dostawy, będą płaciły organizacye uprawnione do wykupna: a) za masło wykupione w miejscowościach odległych od większych centr konsumcyjnych, za 1 kg 8 kor. 50 hal.; b) za masło wykupione w miejscowościach położonych w blizkości większych centr konsumcyjnych, za 1 kg 9 kor.; c) za surowe tłuszcze wieprzowe (wszelkie gatunki surowych tłuszczów wieprzowych i surowa słonina), za 1 kg 7 kor.; d) za przetopione tłuszcze wieprzowe (smalec czysty), za 1 kg 8 kor. 40 hal. Ceny te rozumieją się w miejscu produkcyi.

Cen powyższych nie wolno przekraczać także w sprzedaży przez producenta masła i tłuszczów wieprzowych, które będą wykupywane poza kontyngentem dostawy (§ 5, rozporządzenia c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności). Polityczna władza powiatowa ogłosi w drodze obwieszczenia, które gminy w obrębie powiatu zostają zaliczone do miejscowości odległych od większych centr konsumcyjnych.

Przekroczenia tego rozporządzenia, oraz przepisów wydanych na jego podstawie będą karane, o ile czyn karygodny nie podlega surowej karze, przez władze polityczne powiatowe karą pieniężną po 5000 koron lub aresztem do sześciu tygodni.

Jeżeli przekroczenie zostało popełnione przy wykonywaniu przedsiębiorstwa przemysłowego, może być ponadto, o ile zachodzą wymogi 133 b. ustęp 1, lit. a) ustawy przemysłowej, orzeczoną utrata uprawnienia przemysłowego na zawsze lub na pewien oznaczony czas.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 maja 1917 roku.

Maszyny pociągowe „Caterpillar“ dla upraw polowych. Ministerstwo wojny ofiarowało do dyspozycyi Urzędu żywnościowego kilka maszyn pociągowych systemu *Caterpillar* dla wypożyczania za odpowiednim czynszem w celach uprawy polowej. Konstrukcya tychże maszyn polega — jak wiadomo — na tem, że koła ich spoczywają na pasie bez końca, obracającym się wraz z kołami, co zapobiega zapadaniu się w ziemię i ślizganiu się maszyny. Są to zresztą maszyny drogowe, a więc ciężkie, nadające się tylko do przewożenia, względnie ciągnienia większych ciężarów. Rolnicy, reflektujący na wypożyczenie tychże maszyn, winni się zgłosić do Komitetu c. k. gal. Tow. gosp. jak najprędzej, w każdym razie przed 8 maja br. *

Zagrażająca klęska myszy. W wielu okolicach kraju myszy, które pojawiły się w jesieni 1916 r., przezimowały i teraz zaczynają robić szkody w zbożach. Jeżeli władze się nie zajmą energicznem zatruwaniem myszy, mogą być w tych okolicach wielkie szkody. Możeby na to założyć specyalną nową »centralę?«

J. T.

Wysokość czynszu dzierżawnego za grunty wynajęte pod zasiewy. C. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 4. kwietnia b. r., L. 3105, przypomina postanowienia rozporządzenia ministeryalnego z dnia 16. marca b. r., Dz. p. p. Nr. 118, które normuje wysokość czynszu dzierżawnego za grunty, wynajęte pod zasiewy. Wysokość czynszu nie może przenosić kwoty, jaką płacono przeciętnie w czasie między 1. października 1913 a 30. września 1916. Niestosujący się do postanowień powyższego rozporządzenia karani będą przez władze polityczne I. instancyi, względnie przez c. k. władze policyjne grzywną do 5000 koron, albo aresztem do 6 miesięcy. Wszystkie spory cywilne rozstrzygają odnośne sądy powiatowe.

Przeniesienie czasowej siedziby urzędowej krajowej Komisyi i departamentu dla świadczeń wojennych z Białej do Krakowa. JE. P. Namiestnik zarządził przeniesienie z d. 1. maja b. r. czasowej siedziby urzędowej krajowej Komisyi i departamentu Namiestnictwa dla świadczeń wojennych z Białej do Krakowa.

Nasiona warzyw. Centrala pasz, galicyjska filia, dostarczyła Bankowi rolniczemu c. k. gal. Tow. gosp. następujące ilości zagranicznych nasion warzyw, z przydzielonych jej przez Centralę we Wiedniu zapasów: grochu cukrowego 600 kg., kapusty głowiastej 200 kg, brukwi 35 kg, marchwi ogrodowej 150 kg, marchwi pastewnej 100 kg, kapusty włoskiej 10 kg, szpinaku 300 kg. Nasiona te są przez c. k. Stacyę doświadczalną we Wiedniu badane i uznane za normalnie kiełkujące, krajowa Centrala pasz nie przyjmuje jednak żadnej odpowiedzialności za siłę kiełkowania i czystość nasion. Ceny ustanowione przez Centralę są następujące za 1 kg, przyczem cyfra pierwsza odnosi się do towaru, sprzedawanego w ilości 50 kg, druga do ilości od 10—50 kg, trzecia od 1/4—10 kg, czwarta poniżej 1/4 kg, wreszcie ostatnia oznacza cenę porcyi:

Groch cukrowy: 4,60, 4,80 5,20, 5,60, 1,00 koron; szpinak: 6,80, 7,10, 7,70, 8,30, 0,20 koron; kapusta głowiasta: 25,76, 26,90, 29,10, 31,40, 0,20 koron; brukiew: 8,25, 8,60, 9,30, 10,—, 0,20 koron; kapusta włoska: 15,20, 15,85, 17,20, 18,50, 0,20 koron; marchew ogrodowa: 66,95, 69,90, 75,40, 81,50, 0,40 koron; marchew pastewna: 37,40, 39,00, 41,25, 45,50, 0,40 koron. Ceny powyższe obowiązują loco magazyn krajowej Centrali bez opakowania, które liczy się po cenie nabycia.

W sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośni i Hercegowiny. C. k. Namiestnictwo z powodu panującego pomoru świń, zakazuje wprowadzania tychże z powiatów: Gracenica, Krupa, Mostar obszar wiejski, Sanskimost i Serajewo. Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepoćwiertowanym obowiązują dotychczasowe przepisy. *

Z Rady przybocznej dla obrotu jaj. Dnia 18. b. m. odbyło się w Urzędzie żywnościowym c. k. Namiestnictwa w Krakowie posiedzenie Rady przybocznej dla obrotu jaj. Przewodniczący Lang i p. Bajda przedstawili wyniki dotyczasowej akcyi Urzędu żywnościowego, poczem rozwinęła się dyskusya, w której zabierali głos wszyscy zebrani. Członkowie Rady przybocznej oświadczyli się jednomyślnie za dotychczasowym kierunkiem akcyi, podjętej przez dział organizacyjno-handlowy Urzędu żywnościowego, podkreślając potrzebę kształcenia sił fachowych, celem wprowadzenia w kraju racyonalnego handlu jaj, oraz celem zakładania spółek producentów przy Kółkach rolniczych i Towarzystwach gospodarczo-handlowych. Rada przyboczna przyjęła z uznaniem stanowisko Urzędu żywnościowego, że dochody płynące z eksportu jaj mają być użyte wyłącznie na cele powyżej wymienione, oraz na podniesienie w kraju hodowli drobiu, celem uzyskania towaru więcej wartościowego. Po wysłuchaniu opinii Rady przybocznej przewodniczący zamknął posiedzenie oświadczeniem, że Urząd żywnościowy w porozumieniu z Wydziałem krajowym przystąpi bezzwłocznie do zrealizowania wyrażonych jednomyślnie życzeń.

Gorzelnie kociołkowe (owocowe) na Węgrzech. Rząd węgierski ogłosił rozporządzenie, na podstawie którego mają być urządzone w licznych miejscowościach i okręgach małe gorzelnie owocowe. Celem urządzenia tych gorzelń zawiązało się akkyjne towarzystwo z kapitałem 2,000.000 koron. *T. C.*

Praca w polu w święta. Ks. biskup płocki zezwolił wobec późnej wiosny w tym roku na pracę w polu także w niedziele i święta.

Wieś dla dzieci. Akcya prowadzona w tym kierunku przez Radę główną opiekuńczą, jak donoszą pisma z Królestwa, zakreśla coraz szersze kręgi. Pierwsza partya 150 dzieci miała być wysłana do schronisk do Ciechanowa dziś, a druga partya 120 dzieci d. 23. i 25. b. m. do pow. płońskiego. Ponadto będzie wkrótce otwarty w Warszawie na Brudnie szpitalik dla dzieci, dotkniętych chorobami skórnemi, t. zw. punkt odżywczy.

W celu skuteczniejszego prowadzenia ratownictwa dzieci i roztaczania nad niemi, jak rownież i nad młodzieżą opieki, istniejący przy R. G. O. wydział opieki przekształca się na sekcyę opieki nad dziećmi. Zakres działalności sekcyi będzie ten sam, co i wydziału, jednakże nowe ochrony-szkoły nie będą zakładane.

Włościanie-obywatele. Na zebraniu gminnem w Łęgu, w pow. włocławskim, włościanie ze wsi Korabniki, Madzerowa i Łęga postanowili wziąć na lato po jednem ubogiem dziecku z Warszawy, oraz założyć w tych trzech miejscowościach 3 szkoły ludowe.

Szkoła rolnicza w Lubelskiem. W połowie czerwca br. lubelskie Tow. rolnicze otwiera w Kijaniach pow. lubartowskiego niższą szkołę rolniczą im. E. Flawińskiego. 11-to miesięczny kurs nauki obejmować będzie rolnictwo, hodowlę inwentarza, ogrodnictwo i warzywnictwo, mleczarstwo, rachunkowość rolniczą, miernictwo, oraz najkonieczniejsze wiadomości z zakresu prawa, weterynaryi, ruchu współdzielczego, geografii, historyi i literatury polskiej. Opłata za naukę wraz z całkowitem utrzymaniem, praniem itp. wynosi rubli 300, płatne przy zapisie. Przyjmowani będą uczniowie w wieku od lat 16 do 20, którzy ukończyli pomyślnie szkołę początkową, lub wykażą dostateczną znajomość czytania, pisania i rachunków; pierwszeństwo przy przyjmowaniu mieć będą synowie samodzielnych gospodarzy wiejskich.

Konfiskata skór zajęczych, króliczych i kocich w Niemczech. Z inicyatywy pruskiego Ministerstwa wojny założono w Lipsku wojenne towarzystwo akcyjne, które nabywać będzie skóry w pierwszym rzędzie zajęcze, królicze i kocie, aby pokryć zapotrzebowanie armii i marynarki. Niebawem nastąpi konfiskata i uregulowanie sprzedaży wymienionych skór. Obłożenie aresztem skór króliczych ma na celu podniesienie hodowli królików.

I. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Wojennej Centrali handlowej odbyło się dnia 16. kwietnia br. w Krakowie, przy licznym współudziale delegatów rożnych instytucyi.

Ze sprawozdania Dyrekcyi za rok 1916 wyjmujemy następujące ciekawsze ustępy:

Z końcem 1915 r. założyły instytucye krajowe z Wydziałem krajowym na czele, przy współudziale galicyjskiego wojennego

Zakładu kredytowego, wojenną Centralę handlową. Początkowa działalność tej instytucyi napotykała na wielkie trudności.

Poza trudnościami zewnętrznej natury miała ona do zwalczania i trudności wewnętrzne, skoro się zważy niedorozwój galicyjskiego handlu hurtownego, a dalej ogromny brak ludzi fachowo wyszkolonych.

Cyfry obrotów Wojennej Centrali handlowej i zestawienia rachunkowe wykazują jednak, że mimo piętrzących się trudności, już w pierwszym roku jej istnienia zakres jej działania tak na polu aprowizacyi, jak i na polu dostarczania materyałów był bardzo wielki. Mianowicie obrót finansowy wynosił 142.465.762 K 40 h, zaś obrót towarowy 28 545.696 K 15 h, liczba zaś kont we wszystkich działach wynosi 4.264, w tem przedewszystkiem miast, gmin, komitetów aprowizacyjnych, konsumów urzędniczych i kooperatyw wszelkiego rodzaju i t. d.

Wojenna Centrala handlowa szukała w swej działalności przedewszystkiem kontaktu i oparcia o istniejące organizacye handlowe, by wciągnąć je do wspólnej pracy, co się też jej po części udało w sferze organizacyi aprowizacyjnej. Wojenna Centrala handlowa złączyła się ku wielkiemu pożytkowi obu instytucyi z gal. Spółką zbytu bydła i trzody chlewnej »Pecus«, która to Spółka pracuje dziś jako jeden z działów Wojennej Centrali handlowej.

Na podstawie wspólnego porozumienia się ze Związkiem ekonomicznym Kółek rolniczych stworzyła Wojenna Centrala handlowa na wspólny rachunek filię we Lwowie, zasilając tę filię towarami i kredytem.

W staraniach o podwyższenie produkcyi środków żywności założono wspólnie ze Związkiem ekonomicznem i firmą Buszczyński i Burtan fabrykę przetworów jarzynowych »Jarosz« w Suchej, która przerobiła już kilkadziesiąt wagonów surowej kapusty.

Ponadto Wojenna Centrala handlowa przystąpiła do Galicyjskiej Spółki zbytu jaj i drobiu, z udziałem 20.000 koron, udzielając równocześnie Spółce tej pomieszczenia w swych lokalach. Wreszcie przystąpiła z udziałem 200.000 koron do fabryki nawozów sztucznych »Azot« w Borach.

Obecnie Wojenna Centrala handlowa ma działy: węglowy, aprowizacyjny, rolniczy, drzewny, budowlany, dział zbytu bydła i trzody chlewnej

Z działów tych pracuje dział węglowy wyłącznie jako organ handlowy c. k. Namiestnictwa, zaś dział aprowizacyjny częściowo jako organ handlowy c. k. Namiestnictwa, a dział zbytu bydła i trzody chlewnej prowadzi na rachunek c. k. Namiestnictwa eksport trzody poza Galicyę.

Pozatem instytucya ta przystąpiła do wydania nieperyodycznych publikacyi, poświęconych stosunkom gospodarczym na ziemiach polskich i poruczyła redakcyę tychże p. drowi Leonowi Władysławowi Biegeleisenowi, sekretarzowi gen. Instytutu ekonomicznego i Sekcyi rolniczej Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju.

Imieniem Rady Nadzorczej przedstawił dyrektor dr. Kazimierz Bauda Walnemu Zgromadzeniu wniosek co do rozdziału czystego zysku, wykazanego w bilansie w kwocie koron 221.642 i 02 hal. — Z czystego zysku przeznaczono 120.000 koron na ewentualne straty na magazynach towarowych, jako rezerwę wojenną 37.800 koron na 6% dywidendy za 14 miesięcy, 26.000 koron na zwyczajny fundusz rezerwowy, 35 000 koron na popieranie gałęzi produkcyjnych dla gospodarczej odbudowy kraju, 2.842 koron na rachunek zysków i strat w roku 1917.

Walne Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie zatwierdzić bilans zamknięcia rachunkowego za r. 1916., oraz przyjmując sprawozdanie Dyrekcyi z zadowoleniem do wiadomości, udzielić jej absolutoryum.

Przystąpiono następnie do wyboru Rady Nadzorczej na okres trzechletni.

Prezesem obrano ponownie Eksc. dr. Juliusza Leo, wiceprezesami dyrektora Banku krajowego dr. Jana Steczkowskiego i dr. Maryana Lisowieckiego. Członkami obrano dyr. Armółowicza, dyr. Baudę, dyr. Filippiego, prezesa Maryewskiego, prezydenta dr. Nowaka, dyr. Paygerta, prezesa dr. Pilata, hr. Romana Scipio del Campo oraz dyr. Stefczyka.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Dział ten pragniemy rozwinąć jak najszerzej, by Czytelnikom Rolnika zapewnić pomoc fachową we wszelkich wątpliwościach gospodarczych. Mając przyrzeczone współpracownictwo wielu sił fachowych, powierzamy Szan. Czytelnikom tenże dział, prosząc ich o zasilanie go pytaniami, a także o opracowywanie odpowiedzi, które, podobnie jak artykuły fachowe, będą odpowiednio honorowane. *Redakcya.*

Pytanie 25. Proszę łaskawie Panów Kolegów po pługu odpowiedzieć mi, czy proso japońskie nadaje się u nas do siewu jako pasza do bydła, czy łatwo dojrzewa na ziarno, jaki plon wydaje i jakiej potrzebuje gleby? *A. M.*

Pytanie 26. Czem zastąpić wyczerpaną już w fabrykach podpuszczkę do robienia owczej bryndzy? *W. H.*

Odpowiedź na pytanie 22, które brzmiało: „Gdzieby można kupić kosiarkę do drobnych i gęstych traw, żeby ją można użyć także do zboża?

Do każdej kosiarki (najwięcej mogę polecić kosiarki Deeringa) dodają na żądanie stół listwowy do gromadzenia zżętego zboża i drugie siodełko, na którem siedzi drugi człowiek i grabkami zgrabuje uzbierane na stole zboże. Za kosiarką jednak musi iść wówczas kilkoro dzieci, które pokosy odkładają, aby konie, idące w kosiarce, po nich nie deptały. Ponieważ do tego sposobu żniwa potrzeba dużo ludzi, nie jest o wiele tańszy jak kośba ręczna lub żniwo sierpem — i pytanie, czy w obecnych stosunkach nawet i w mniejszem gospodarstwie osobna żniwiarka się nie opłaci.

Jerzy Turnau.

Rozmaitości.

Nowa roślina zbożowa, komosa ryżowa. Ojczyzną tej rośliny jest Peru, chociaż i w innych częściach Ameryki południowej jest uprawiana. Już przed paru dziesiątkami lat doświadczenia z próbną uprawą tej rośliny były przeprowadzane w Niemczech, ale wówczas na próbach się skończyło, bo w normalnych stosunkach, gdzie przywóz zboża z Ameryki do Hamburga zaledwie ½ korony od 100 kg wynosił, nie było potrzeby rozpowszechniania tej nowej rośliny drobnoziarnistej. W dzisiejszych zmienionych stosunkach zwrócono w Niemczech uwagę na wielką pożyteczność tej rośliny, której ziarno bardzo bogate w białko, jest doskonałym pokarmem dla ludzi i drobiu, tem większą, że roślina ta wcale nie jest wybredna co do gruntu, przytem bardzo plenna, a jako pochodząca z wysokiego płaskowzgórza peruwiańskiego, nadaje się nawet do uprawy dla okolic górskich.

Większą nieco próbną uprawę komosy ryżowej przeprowadzono w Erfurcie, a wybitny rolnik p. Siebert donosi o niej w *Ill. Landw. Zeitung* co następuje: Wysiew wykonuje się od połowy do końca kwietnia w chłodnym inspekcie (rozsadniku), po wzejściu należy rozsadnik obficie przewietrzać, ażeby flance nie wybujały. Na lekkim gruncie i w pomyślnym klimacie, gdzie nie zachodzi obawa majowych nocnych przymrozków, można odrazu siać na polu, w rzędach 50—60 cm od siebie odległych w kwadrat. Rzecz prosta, że w takim razie potrzeba więcej nasienia, Lepiej jednak jest flance od połowy do końca maja sadzić w kwadrat na 50—60 cm. Na każdym dobrym głębszym gruncie nawożenie nie jest potrzebne. Komosa ryżowa rośnie także i na złym gruncie, lecz wtedy plon jest mniejszy, a rośliny napadane są przez czarne mszyce i zostają w większym stopniu uszkodzone, jak rośliny bujniej rosnące. Plantacya w r. 1916, która miała nie najlepszy grunt, dała z kwadratowego metra 1½ kg czystego, ciężkiego ziarna. Wiechy nasienne ścina się, skoro nasiona łatwo się oddzielają.

Pewien rolnik hanowerski przy próbnej uprawie miał następujące wyniki. Z ilości 550 roślin, sadzonych w kwadrat na 50 cm, uzyskał 33 kg ziarna, 10 kg plewy i 32.5 kg słomy. Na to użył nasienia 5 gr, więc plon miał 6,600 krotny. Zsiew wykonany był w klimacie ostrym, co może posłużyć jako dowód

odporności rośliny, której uprawa zatem wszędzie zdawać się może korzystną. Naturalnie, że przez dalsze próby musi być zbadane, jak uprawa komosy ryżowej na różnego rodzaju gruntach odpowie i z tego powodu byłoby do zalecenia w najrozmaitszych okolicach doświadczenia przeprowadzać, gdyż bądź co bądź idzie tu o cenną, godną uprawy roślinę.

Do użytku nasienie miele się na mąkę, tak jak każdego rodzaju zboże i przyrządza z niej najrozmaitsze pieczywa i legumimy. Całe ziarno gotowane, pęcznieje tak jak sago albo ryż. Zaparza się go wrzącą wodą na 15 minut, poczem gotuje przez $^3/_4$—1 godziny w mleku, wodzie nieco posolonej lub rosole.

Cała roślina jest chętnie spożywana przez świnie i bydło rogate, również i dla zwierzyny jest dobrem pożywieniem.

Uprawa komosy ryżowej mogłaby bardzo korzystnie oddziałać na rozszerzenie hodowli drobiu, gdyż żywienie tym ziarnem wpływa bardzo dodatnio na nośność jaj; ziarno tej rośliny nadaje się też wybornie do tuczenia wszystkich zwierząt. Zdaje się, że ziarno tej rośliny byłoby przydatne do wyrobu napojów spirytusowych, gdyż krajowcy południowej Ameryki wyrabiają z niego ulubiony napój alkoholowy, zwany tam »Chico de Quinoa«. W tym celu ziarna prażone nalewają wrzącą wodą, a następnie poddają fermentacyi.

Można przypuszczać, że wielka użyteczność tej rośliny wpłynie na zaprowadzenie masowej jej uprawy, odpowiedniej dla naszego klimatu. *A. Z.*

Hodowla karpi w Galicyi w r. 1916. Z powodu niebywałej drożyzny, a nawet braku paszy, zaniechali hodowcy karpi podawania sztucznej paszy w r. 1916 i z tego powodu obsada stawów musiała być zmniejszona do połowy, a nawet do $^1/_3$ części obsady dawniejszej.

Przyrost karpi kupieckich w r. 1916 był w gospodarstwach większych dobry, w mniejszych lichy, natomiast kroczków i narybku wszędzie słaby.

Z powodu chłodnego lata produkcya narybku była niedostateczna. Wiele narybku wyginęło, tak, że go zabraknie na prawidłową obsadę stawów i trzeba będzie na wiosnę 1917 r. zakupywać drogo narybek w gospodarstwach ościennych.

Mimo wysokich cen karpi zysk pieniężny z hodowli w r. 1916 był nieznaczny, jakkolwiek bowiem odpadły koszta zakupna paszy, to jednak inne koszta produkcyi, jako to: pensye urzędników, najem furmanek, pensye i utrzymanie służby i koszta drobne wzrosły w trójnasób, a do nich doliczyć jeszcze trzeba podwyższone podatki i znaczne ryzyko z hodowlą ryb zawsze połączone.

Hodowcy, którymby się nie udało nabyć dostatecznej ilości narybku do obsadzenia stawów potrzebnej, powinni, aby nie stracić całorocznego dochodu, obsadzić stawy na wiosnę 1917 r. białą rybą, szczupakami i okoniami, ryby te bowiem przy braku ryb i wysokich cenach tychże, zawsze jakiś dochód przynieść mogą.

Prawidłowe żywienie karpi paszą sztuczną rozpocząć się może dopiero po wojnie, kiedy cena paszy znacznie się obniży, sztuczne żywienie musi być nadal zatrzymane, jakkolwiek bowiem karp niepasiony jest smaczniejszy, zdrowszy i odporniejszy, mimo tego przeważna liczba konsumentów żąda karpi tłustych.

Dr. Ferdynand Wilkosz.

Owoc nasturcyi pożywieniem. Nasturcya, roślina jednoroczna, pnąca, nadaje się do ubierania płocików, altan, balkonów i t. d. Najwięcej zasługuje na uwagę owoc tejże rośliny, który można zużyć w różny sposób. W zupełnie młodym stanie przypomina smak redysek, zamarynowany w occie — smak kaparków, w zupełnie dojrzałym stanie można ziarnka obrać z powierzchni powłoki, wysuszyć i zemleć na proszek, który zastępuje w zupełności pieprz do wszelkich potraw, a nie szkodzący zdrowiu, jak inne korzenie zagraniczne.

Stan lasów w okupacyi austryackiej. W *Głosie Lub.* zamieszczono poniższy artykuł o stanie lasów na okupacyi austr. w stosunku do zapotrzebowania do obudowy kraju:

Na obszarze 27 powiatów okupacyi austro-węgierskiej — czytamy tam — przestrzeń leśna wynosi 1,591.272 morgów. W tej przestrzeni znajduje się: lasów rządowych 283.911, lasów donacyjnych 78.548, lasów ordynacyi Zamojsk. 126.891, większej własności pryw. 861.531, drobnej własności 240.391.

Gospodarstwo leśne na całej prawie przestrzeni lasów pozostawia wiele do życzenia. Służebności leśne i pastwiskowe po lasach prywatnych stale tamowały normalny przyrost leśny, a służebności opałowe, budowlane, a niekiedy i rabunkowe gospodarstwo w tychże lasach praktykowane od lat dziesiątków, sprawiły, że w lasach prywatnych przyrost jest minimalny. To też tylko w lasach rządowych i donacyjnych, wolnych od służebności, obszar leśny wydaje mniej więcej normalną masę drzewa; w prywatnych zaś majątkach większej własności nie dochodzi połowy tej masy drzewnej, jaką dane przestrzenie wydać powinny. Gorzej jeszcze przedstawiają się lasy drobnej własności, szczególniej zaś lasy gromadzkie (włościańskie i miejskie), gdzie niekiedy po wycięciu wszelkiego drzewa na potrzeby mieszkańców, pozostały jedynie poleśne przestrzenie, obrócone na pastwisko, jakkolwiek przestrzenie te zapisane są w rejestrach gminnych w rubryce lasów. Za nielicznemi tylko wyjątkami na materyał drzewny z lasów drobnej własności liczyć też nie można

Z obliczenia wypada, że poręby roczne na terytoryum 27 powiatów dać powinny 868.760 metr. kub. rocznie. W większości lasów, jak przekonały dokonywane różnemi czasy taksy leśne, tylko 50% drzewostanu można uważać za materyał budowlany, czyli, że gdyby lasy nasze pozostały nienaruszone przez wojnę i gdybyśmy na całe lata wstrzymali niezbędny remont i wszelkie inne potrzeby budowlane, mielibyśmy do rozporządzenia 434.380 metr. kub. z poręb rocznych, t. j. zaledwie $^1/_{18}$ część tego (obliczenia Wydziału budowlanego przy Gł. Kom. Rad wykazały, że na odbudowę kraju z drzewa potrzeba około 8 milionów metr. kub. drzewa materyałowego, a przy odbudowie z muru, przy wykluczeniu drzewa w ścianach, blizko 4 milionów metr. kub., czyli około 160 milionów stóp kubicznych), czego wymaga odbudowa kraju z drzewa, a jedna dziewiąta tego, co jest niezbędnem do odbudowy przy zupełnem wykluczeniu ścian drewnianych z budynków, odbudować bowiem trzeba 242.000 budynków zniszczonych.

Dla odbudowy przeto kraju w latach najbliższych należałoby odrazu wyciąć i zużytkować poręby za dłuższy okres: 9—18 lat i przez cały szereg lat pozbawić się drzewa, niezbędnego na bieżące potrzeby budowlane. Potrzebom tedy drzewa na odbudowę lasy miejscowe sprostać nie będą w stanie. Miliony metrów kubicznych ściągnąć będzie potrzeba z dalszych okolic i opłacić nietylko za drzewo, ale i za daleki przewóz. Już obecnie cena metra kub. w drzewie materyałowem, kiedy ruch budowlany zamarł zupełnie, dochodzi 50–80 rubli; gdy się ruch budowlany ożywi, oczekiwać można, że cena drzewa podniesie się jeszcze bardziej i że owe pół miliarda rubli, jakie przypuszczalnie pociągnie za sobą koszt odbudowy 27 powiatów południowych Królestwa Kongresowego na odbudowę tę nie wystarczy. *H. W.*

Przystosowanie się do zanieczyszczenia wód. Że ryby znoszą dobrze brak tlenu w wodzie i wielkie zanieczyszczenie tejże, o tem już przekonali się badacze niejednokrotnie. Obecnie przekonano się, że we Francyi żyją w wielkiej ilości w bardzo zanieczyszczonych, prawie pozbawionych tlenu wodach głowacz piałopletwy i kolka.

W Szwecyi zrobiono ważne spostrzeżenie nad wodorostem morskim, zwanym watka (*Seesalat, Uva lactuca*). Wodorost ten rośnie w morzu Północnem i ma wielkie zielone liście. W Malmö wpuszczono odpływy kloaczne do morza, wskutek czego watka rozszerzyła i rozrosła się znacznie, a badania wykazały, że przybyło jej również wiele cennych składników, mianowicie białka i kwasu fosforowego. Składników tych jest znacznie więcej w liściach ciemno-zielonych, a bydło świeżo wydobytą z wody watkę chętnie zjada, która też z czasem służyć będzie za paszę silnie pożywną.

Wiadomo, że w oceanie Alantyckim, a także i w innych oceanach znajdują się ogromne przestrzenie wodorostów morskich, zwane morzami sargassowemi, dotąd należycie nie wyzyskane. Spostrzeżenia powyższe naprowadziło na myśl spożytkowania tych olbrzymich mas wodorostów morskich dla gospodarstwa rolnego i hodowli bydła. *Dr. F. W.*

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

L. 1.831. Lwów, dnia 23. kwietnia 1917.

Odezwa do hodowców koni.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie zawiadamia niniejszem hodowców koni, że może teraz zakupić kilka ogierów stacyjnych.

Chcący utrzymywać stacye ogierów **bez subwencyi**, winni wnieść podania w jak najkrótszym czasie, z oświadczeniem, czy życzą sobie mieć ogiera małego, rasy krajowej („konik"), czy też ogiera większego, krwi oryentalnej.

W podaniu należy wymienić zawód, miejsce zamieszkania, stacyę pocztową, telegraficzną i kolejową.

Prezes: *W. Czartoryski*, m. p.

Przewodniczący Sekcyi chowu koni: *Wł. Dzieduszycki*, m. p.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 19. kwietnia 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 dziewczyna do pasienia bydła. Adres: Pow. Biuro pracy Ropczyce.

1 gumienny, rutynowany, kawaler, może być inwalida, 250 kor. i wikt; 2 gajowych, kawalerów, mogą być inwalidzi, pniowe, wikt i 20—25 kor mies. ewent. więcej. Adres: Zarząd dóbr Kuliczków, p. Bełz.

Dla inwalidów wojennych:

2 gajowych, kawalerów, zdrowych na nogi. Adres: Zarząd dóbr Niesłuchów, p. Milatyn.

2 ogrodników, znających się na sadownictwie. Adres: Opieka legionowa, Kraków, Radziwiłłowska 23 I. p.

1 robotnik i równocześnie dozorca willi; 1 stangret do koni wyjazdowych, 120—200 kor. mies. i utrzymanie; 1 pisarz lub ekonom, od 1. maja br., ugoda półroczna, 150 kor. mies. Adres: Biuro pośredn. pracy Dep. Opieki leg. Lwów, Batorego 32.

1 pomocnik gospodarski, kawaler. 40—60 kor. mies., utrzymanie i dodatki. Adres: Biuro pośred. pracy Opieki legionowej, Gródek Jagielloński.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 leśny, żonaty, na ordynaryę; 1 karbownik, gospodarz, gumienny, żonaty, na ordynaryę; 1 gospodar, karbowy, z praktyką, na ordynaryę. Adres: Expozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim 3.

1 zarządca majątku, lat 60. Adres: Biuro pośredn. pracy Dep. Opieki legionowej, Lwów, Batorego 32.

Inwalidzi wojenni:

gumienny, Cal Jan, 38 l., Polak; polowy, Meusz Hryhor, 35 l.; dozorca polny, Wojtowicz Piotr, 20 l.; polowy, Soczewski Paweł. 34 l., żonaty, 1 dz.; polowy, Szełega Piotr, 30 lat, żonaty, 3 dz.; polowy, Medwid Józef, 41 lat; dozorca gospodarski, lasowy, ewent. pomocnik biurowy, Klos Władysław, 26 l. Adres: Kraj. Biuro pracy Biała.

karbowy, leśny lub furman do koni wyjazdowych, Dyrda Jan, 24 l. Adres: Pow. Biuro pracy Ropczyce.

adjunkt gospodarski, ukończona szkoła realna, 2 lata Akademii rolniczej w Dublanach. Adres: Biuro pośredn. pracy Dep. Opieki legion., Lwów, Batorego 32.

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 7. do 13. kwietnia b. r. spędzono na targowicę bydła tuczonego 2.134 sztuk, bydła chudego 610 sztuk, bydła z pastwiska — sztuk i resztę niesprzedaną z poprzedniego tygodnia — sztuk czyli razem 2.744 sztuk.

Nowy spęd (2.744 sztuk) dzieli się według gatunków: 1283 wołów 615 buhaji, 837 krów, 9 bawołów; według pochodzenia: z Węgier 1213 sztuk, z Bośni i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 961 sztuk z Galicyi — sztuk, z innych krajów austryackich 570 sztuk, z krajów okupowanych — sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 3.339 sztuk.

Płacono: woły I. jakości — —410 K, II. jakości 340—370 K III. jakości 330— — K; krowy I. jakości 350—380 K, II. jakości 330—340 K, III. jakości 300— — K; bydło chude przeciętnie 290—330 K za 100 kg żywej wagi.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 8. do 14. kwietnia b. r. dowieziono ogółem 171 sztuk (żywych —, bitych 171), a to: z Węgier sztuk —, z innych krajów austryackich sztuk 171, z krajów okupowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 2.149 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości — 780 K, II. jakości — — K, III. jakości 600— — K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

Od 15—22 kwietnia br. wynosił spęd: 2 woły, 14 buhajów, 68 krów, 85 sztuk jałownika, 166 cieląt, 536 świń mięsnych i 64 świń tucznych.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — —440 kor II. jakości — — K, III. jakości — — kor; buhaje I. jakości 410—420 kor., II. jakości — — — kor. III. jakości — — kor.; krowy I. jakości, 380—420 kor., II. jakości 350—370 kor., III. jakości — — — kor.; jałownik I. jakości 380—420 kor., II. jakości 320—360 kor., III. jakości — —290 kor.; cielęta 380—480 kor.; świnie mięsne 540—640 kor.; świnie tuczne 670—700 kor.

Taryfa maksymalna produktów,

ustanowiona przez wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz,

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	35·—	Ziemniaki	15·—*)
Żyto	29·—	Siano	13·—
Półplon (miesz. żyta z pszen.)	29·—	Słoma: z pod cepów	9·—
Jęczmień browarniany	33·—	z pod maszyny	8·—
Jęczmień pastewny	29·—	Otręby	9·—
Owies	28.—	Wyka	26·—
Proso	28·—	Łubin	40.—
Groch lub soczewica	55·—	Peluszka	50.—
Fasola	40·—	Len: nasienie	100.—
Groch, soczewica, fasole na paszę	30·—	włókno (przec.)	156.—

Koniczyna czerwona:

a) bez kanianki, 85% wart. uż., plomb.	500·—
b) „ „ 70% w zwyż wart. uż., plomb.	425·—
c) odczyszczona, nie absolutnie wolna od kanianki, o norm. wart. uż., plomb.	425—
d) bez kanianki, bez podania wart. uż., nieplomb.	410—
e) z kanianką drobnoziarnistą „ „	400·—
f) z kanianką gruboziarnistą, o norm. wart. użyt.	325·—
g) „ „ bez podania wart. użyt.	275—
Koniczyna biała	od 145·— — 210·—
Esparceta	„ 90·— — 110·—
Inkarnatka	„ 100·— — 107·—
Przelot	„ 325— — 350·—
Mak	150·—

*) W cenę wliczona jest dostawa do najbl. stacyi kolejowej i załadowanie.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.